

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Na nowe tory nap. B. Dederko. — Wytyczne państwowej polityki rolnej. — Dobry początek, nap. W. N. — Sam sobie pomagaj, a Bóg ci dopomoże, nap. Stary Wojtek. — Znaczenie rachunkowości, nap. K. Morris. — Postwisko i jego użytkowanie, nap. inż. M. Kwasiebski. — Sprzęt siana, nap. Sigma. — O szkoły zawodowe dla młodzieży rolniczej, nap. Al. Zacharski. — Cóż z tego, że się wie..., nap. Stanisław Mirek. — Z praktyki rolniczej — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z C. T. O. i K. R. — Z towarzystw pokrewnych. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Komunikaty. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Na nowe tory

W dniu 23 i 24 maja odbyły się w Ministerstwie Rolnictwa narady, mające na celu stworzenie jednolitego frontu rolnictwa polskiego w walce z kryzysem rolniczym. Musimy stwierdzić, że bodaj pierwszy to raz w przeciągu ostatnich jedenastu lat rolnictwo obradowało zgodnie i bez tarć nad projektem polskiej polityki rolnej na następny rok gospodarczy. A ustalenie takiego programu, to nie jest rzecz łatwa, bowiem wraz z całym światem przeżywamy ciężki kryzys w rolnictwie. Kryzys ten wywołany jest całym szeregiem przyczyn, i aby je umiejętnie usunąć, należy przedtem dobrze je poznać.

Do istotnych przyczyn kryzysu rolniczego zaliczana jest między innymi światowa nadprodukcja artykułów rolniczych, zwłaszcza zbóż, oraz sztuczna polityka handlowa szeregu państw, polegająca na forsowaniu wywozu przy pomocy premii wywozowych. Wskutek tych przyczyn na rynkach światowych ceny zbóż spadają gwałtownie poniżej kosztów produkcji.

Wszyscy członkowie narad doskonale odczuwali, że zwalczenie kryzysu jest zadaniem ponad siły jednego państwa. Jednak zręcznymi posunięciami można i trzeba stworzyć takie warunki dla polskiego rolnictwa, aby mogło przetrwać okres „chudych lat”, aby mogło przeciwstawić się śmiało trudnościom, które prawdopodobnie będą jeszcze większe w zbliżającym się nowym roku gospodarczym. Musimy sobie otwarcie powiedzieć, iż zbliżający się okres nie będzie łatwiejszy do pokonania, niż obecny. Boć w ubiegłym roku nagromadziliśmy ogromne zapasy zbóż, na które, niestety, trudno znaleźć kupca. Z drugiej strony na rynkach światowych zaostrza się konkurencja krajów, wywożących produkty rolnicze, zwłaszcza Niemiec i Rosji, które za wszelką cenę, poniżej kosztów produkcji starają się wypchnąć zapasy ziarna.

Jak wiadomo, konferencja w Ministerstwie miała trudne zadanie do wykonania, tem bardziej, że kryzysy gospodarcze są zjawiskiem złożonym, i tutaj zwykłe proste zarządzenie nie oddziaływa skutecznie.

By osłabić skutki kryzysu, trzeba zastosować cały szereg zabiegów, częstokroć złożonych, a nie raz kosztownych i gwałtownych. I słusznie zana-

czył w swem przemówieniu pan Minister Rolnictwa, że szukanie wyjścia z ciężkiego położenia poprzez produkcję maku, nie daleko zaprowadzi.

Częstokroć trzeba zastosować t. zw. końskie lekarstwa, gdyż przy groźnej chorobie słabe środki pozostają bez skutku. W naradach dwudniowych jednomyślnie zaliczono do tych niezbędnych zarządzeń, przede wszystkim należytą **ochronę celną**. Stawki celne winny być tak obliczane, aby bezwzględnie broniły rolnictwo przed konkurencją państw, gdzie koszty produkcji są niskie, albo też gdzie stosowany jest sztuczny wywóz przy pomocy premii. Z tych względów przy wwozie żyta, jęczmienia i owsa, winniśmy pobierać cło conajmniej 16 złotych, a przy wwozie pszenicy 22 zł. Poza tem cło na kukurydzę i ryż powinno być odpowiednio podniesione.

Z drugiej strony uwagi w taryfie celnej, upoważniające ministra rolnictwa wedle swego uznania do bezcłowego przywozu zbóż, winny być uchylone.

W sprawie premii wywozowych uznano je za jeden ze środków łagodzących przesilenie rolnicze, lecz za środek bardzo ważny. Jednak premje wywozowe będą mogły dać tylko wtedy dodatnie wyniki, t. j. podnosić cenę, o ile dzięki uregulowaniu stosunków kredytowych płatności nie będą się nagromadzały, nie będą zmuszały rolników do rzucania w jednym czasie nadmiernych ilości zbóż na rynek, a nadto o ile jednocześnie z premjowaniem wywozu zbożowego prowadzona będzie planowa praca przez organizacje rolniczo-handlowe.

Poza tem wypowiedziano opinię, że premjowanie należy stosować do wszystkich 4 zbóż, przyczem pszenica winna być premjowana wyżej. Podobnie mąka i kasza winny być wysoko premjowane. Jest to zrozumiałe, gdyż musimy zwiększyć produkcję pszenicy oraz rozwinąć przemysł kaszany i młynarski.

Stawka premji winna być tak obliczona, aby wyrównać mogła różnicę między przeciętną wysokością kosztów produkcji (około 36 zł. przy życie), a istotnie osiągalną ceną wywozową, a nadto winna być uzależniona od wysokości premii wywozowych, istniejących w państwach konkurujących z Polską na rynkach międzynarodowych.

Konferencja wypowiedziała się w związku z tem za rewizją stawek, dokonywaną co pewien czas, nie częściej jednak niż raz na kwartał, przyczem rewizja winna być dokonywana przy uwzględnieniu faktycznego kształtowania się ceny na rynku krajowym i na rynkach odbiorczych.

W sprawie polsko-niemieckiego porozumienia żytniego wypowiedziano się, że chociaż porozumienie to nie przyniosło spodziewanych korzyści, to jednak doprowadzić może do porozumienia międzynarodowego eksporterów żyta, co wpłynie dodatnio na osłabienie niezdrowej konkurencji na rynkach zagranicznych.

Konferencja uznała w każdym razie za niezbędne przed powzięciem ostatecznej decyzji co do przedłużenia umowy żytniej z Niemcami, wyjaśnić, czy żyto tranzytowe (przewożone przez Polskę), jest objęte umową i domaga się zapewnienia Polsce nie mniejszego udziału w wywozie od udziału niemieckiego, jak również uchylenia przepisów umowy, zezwalających stronom przerywanie niewykorzystanej w jednym okresie ilości wywozowej żyta na okres późniejszy.

Konferencja wypowiedziała się nadto za przeniesieniem komisji polsko-niemieckiej z Berlina.

Konferencja stwierdziła dalej, że umowa polsko-niemiecka zasadniczo traci na znaczeniu, o ile Niemcy przez ustalenie nadmiernie wysokich premij forsować będą swój wywóz ponad przeciętną ilość dawniej przez nich wywożoną i tem samem sztucznie obniżać będą ceny, dla podniesienia których umowa została zawarta. Konferencja zaznaczyła wreszcie, że na wszelki wypadek należy natychmiast przystąpić do przygotowania samodzielnej kampanji wywozowej.

Konferencja wypowiedziała się za utrzymaniem przy życiu w przyszłym roku gospodarczym **Związku eksporterów zboża** z tem, że zasadniczo winien zachować dotychczasowy swój charakter i służyć przede wszystkim jako czynnik rozdzielania zaświadczeń wywozowych. Pożądane jest jednak, aby Związek eksporterów stał się we wzmożonym stopniu organem polityki wywozowej w zakresie zboża i w tym charakterze reprezentował i uzasadniał wspólne żądania eksporterów.

Prócz tego wysunięto postulat pełnego zniesienia **ograniczeń przemiałowych**.

W sprawie **otrąb i makuchów** wypowiedziano się, że wobec niskich cen ziarna i pasz, w ciągu przyszłego roku gospodarczego artykuły te mogą być wywożone bez ograniczeń.

Poza tem szeroko były omawiane zagadnienia, dotyczące handlu zbożem. Stwierdzono, że obok właściwej polityki zbożowej uzdrowienie i programowa rozbudowa rolniczego aparatu handlowego stanowi niezbędny warunek trwałej poprawy stosunków na wsi. Nie zmniejszając znaczenia roli handlu prywatnego, konferencja wyraża opinię, że tylko dobrze zorganizowany i równomiernie na terenie całego Państwa rozmieszczony aparat rolniczo-handlowy, zwłaszcza spółdzielczy, zapewni może producentom rolnym duże korzyści. Dlatego niezwłoczne podjęcie programowych prac w kierunku stworzenia tego rodzaju aparatu uważała konferencja za niezbędne, przyczem prace te winny

przede wszystkim zmierzać do usprawnienia i wyposażenia w odpowiednie kapitały obrotowe i inwestycyjne już istniejące instytucje rolniczo-handlowe, które w wyniku długotrwałego przesilenia rolniczego znajdują się w ciężkim położeniu finansowym i skutkiem tego nie mogą w należytem stopniu współdziałać w pracy, zmierzającej do złagodzenia tegoż przesilenia.

Uznano, że szersze stosowanie handlu komisyjnego na zlecenie producenta dać może dodatnie wyniki, przyczem korzyści płynące z tego systemu mogą być drobnym rolnikom udostępnione w pierwszym rzędzie w drodze handlu spółdzielczego.

Uznając, że stworzenie odpowiedniego aparatu rolniczo-handlowego wymaga dłuższego czasu i winno być prowadzone według jednolitego, conajmniej na lat kilka obliczonego planu, konferencja zwróciła się do ministra rolnictwa z prośbą, aby zapoczątkował programowe prace w tym kierunku przez powołanie specjalnej komisji znawców, obejmującej przedstawicieli różnych dzielnic i zainteresowanych kół gospodarczych, któraby w określonym terminie prace nad przygotowaniem tego rodzaju planu przeprowadziła.

Konferencja wypowiedziała się już dziś za budową odpowiednio wielkiego spichlerza przeładunkowego w Gdyni, od istnienia którego w znacznym stopniu uzależniony jest rozwój polskiego handlu wywozowego w zakresie zboża.

Prócz tego uznano za konieczne przy handlu wywozowym udzielanie znacznych ulg kolejowych, jak również podatkowych. Uznano za konieczne zwolnić eksporterów i spółdzielnie dostarczające zboże od podatku obrotowego, oraz zwolnić spółdzielnie od obowiązku uiszczania opłat stempowych od faktur za zboże dostarczone do swych central. Zarządzenia te bezsprzecznie zmniejszą różnicę pomiędzy dwoma cenami: hurtową i placową istotnie rolnikowi.

Pomoc państwa przy skupie zboża jest niezbędna, aż do chwili, w której ceny za zboże nie dojdą do poziomu pokrywającego koszty produkcji. Pomoc powinna być zasadniczo prowadzona w takim zakresie, aby zwłaszcza w okresach słabszych możliwości wywozowych ceny wewnętrzne możliwie doprowadzone były do poziomu ceny wywozowej, zwiększonej o stawkę premii. Przy tak pojętej pomocy liczyć się należy z możliwością doraźnego ponoszenia strat.

Z tych opinii konferencji wynika, że w okresach zastoju, niskich cen, rząd winien skupywać zboże po cenach wyższych od rynkowych, aby w ten sposób sztucznie podnosić ceny na wolnym rynku wewnętrznym.

Przy wprowadzeniu tego sposobu winni mieć zapewniony głos w organach kierowniczych przedstawiciele rolnictwa, a kontrolę nad całym programem winno prowadzić ministerjum rolnictwa.

Poza tem wszyscy zebrani na konferencji doszli do porozumienia, że chociaż standaryzacja zboża (tworzenie wzorców dla każdego gatunku zboża) jest potrzebna, to jednak wpierv przeprowadzić należy uszlachetnienie i ujednolinitwienie zboża u rolników, względnie w miejscowych organizacjach spółdzielczych.

W tym celu należy przy państwowej pomocy kredytowej w pierwszym rzędzie przeznaczyć kredyty dla miejscowych spółdzielni na nabycie odpowiednich maszyn i urządzeń do czyszczenia i gątnikowania zboża, oraz propagować i ułatwiać używanie uszlachetnionych zbóż siewnych.

Nie mniejszą uwagę zwrócono na konferencji zagadnieniom kredytowym. Boć przecież w bankach i spółdzielniach rolnictwo zadłużyło się długami krótkoterminowymi na sumę 661,5 miliona złotych. Z tego 277,5 milionów złotych wymaga prolongaty lub też zamiany ich na dłuży długoterminowe. Nadmienić trzeba, że wymienione sumy nie obejmują zwykłych długów wekslowych prywatnych, oraz nie obejmują sum 90 milj. zł. potrzebnych na zwalczanie lichwy na wsi. Zwrócono poza tem uwagę, że w okresie żniwnym potrzebny będzie kredyt 70 milj. zł.

W stosunku do rejestrowanego kredytu zastawowego konferencja uznała za niemożliwe udostępnienie tego rodzaju kredytu mniejszej własności rolnej. Zdaniem konferencji w stosunku do mniejszej własności rolnej, winien być rozszerzony t. zw. kredyt zaliczkowy, stosowany obecnie przez Bank Polski.

Ostatecznie konferencja wyraziła opinię, że obecny poziom stopy procentowej jest dla rolnictwa zbyt wysoki i uznała za wskazane przeznaczenie odpowiednich sum budżetowych na obniżenie stopy procentowej w stosunku do kredytów krótko i długoterminowych. Dotyczy to w szczególności kredytów, które uległy lub mają ulec prolongatom w związku z kryzysem rolniczym.

Wreszcie w sprawie ostatnich zarządzeń celnych Niemiec, jednomyślnie stwierdzono, że zarządzenia te pogłębiają kryzys światowy w rolnictwie, a jednocześnie godzą w najżywotniejsze interesy rolnictwa polskiego.

W tych warunkach podpisana umowa gospodarcza (traktat) polsko-niemiecka traci dla rolnictwa polskiego całą wartość. W związku z tem domagano się, aby rząd polski podjął niezwłocznie kroki mające na celu przywrócenie zachwianej równowagi gospodarczej w stosunkach handlowych między Polską i Niemcami.

Widzimy, że dwudniowe narady rolnictwa nie były bynajmniej jałowe, bądź też mało owocne. Rozważenie tylu podstawowych i zawiłych zagadnień, powzięcie jednomyślnie tylu postulatów — to są wyniki doskonałe.

Zdać jednak sobie sprawę musimy z tego, że gdyby nawet wszystkie wymienione tutaj żądania rolników były w pełni uwzględnione, to jednak kryzysu nie opanujemy — jedynie przystosujemy sterane rolnictwo do przetrwania ciężkich czasów. W każdym razie należy z radością stwierdzić, że bodaj pierwszy raz wszystkie organizacje rolnicze stawiały zgodnie czoło niebezpieczeństwu, że bodaj pierwszy raz nasze władze państwowe w pełni odczuły potrzeby rolnictwa. To wszystko wskazuje że stare sposoby, stare walki jałowe o uwzględnienie słusznych żądań, pozostają za nami, a odwrotnie: wchodzimy na nowe tory, w nowy okres pracy zgodnej, przy silnem poparciu naszych czynników miarodajnych.

Jedno może czytelnikowi wydać się dziwnem: konferencja omawiała jedynie zagadnienia zbożowe i kredytowe, a opuściła — hodowlane. Otóż kryzys zaznacza się również i w hodowli. W tym celu Ministerstwo Rolnictwa, doceniając należycie znaczenie hodowli w rolnictwie polskiem, postanowiło zwołać specjalną naradę hodowlaną za dwa tygodnie, na której będą rozpatrywane środki przeciwdziałające spadkom cen artykułów pochodzenia zwierzęcego.

B. Dederko.

Wytyczne polityki rolniczej

Poniżej podajemy przemówienie Ministra Rolnictwa pana Janty Polczyńskiego, wygłoszone na konferencji, mającej na celu opracowanie jednolitego programu rolnego na rok przyszły, która odbyła się w dniach 23 i 24 maja r.b. w Ministerstwie Rolnictwa.

Przemówienie, to ujęte w sposób jedyny i rzeczowy charakteryzuje obecne bolączki naszego życia rolniczego, jak również podaje w krótkich słowach dążenie obecnego Rządu w kierunku osłabienia skutków obecnego kryzysu.

Red.

„Na pierwszym zebraniu Rady świeżo do życia powołanej Warszawskiej Izby Rolniczej dałem wyraz zapatrywaniu, że rzekomy polski brak wytrwałości, ten osławiony „słomiany ogień” jest nie tyle defektem ¹⁾ woli, co intelektu ²⁾. Zapał nie wypala się dlatego, żeby wola się załamywała, lecz dlatego, że koncepcja ³⁾ podstawowa nie wytrzymuje próby życia. Zasadniczą wadą naszą jest lekkomyślność rzucania się w nieprzemyślane, w niedomyślane koncepcje ³⁾, które w dalszym ciągu okazują się niedostateczne, by podtrzymać wolę. Lenistwo myśli jest głównym grzechem naszym: to wygodne łapanie jakichś naleciałych formułek, to bezkrytyczne rzucanie się do gotowej recepty. Kto spekuluje na lenistwie myśli naszej, zwykle wygrywa.

Życie gospodarcze naszych czasów staje się tak

złożone, że jednostka myślą nie ogarnie go we wszystkich jego zawiłych zawężeniach.

W rolniczym życiu gospodarczem najbardziej zaznacza się brak myśli zbiorowej. Sądzę, że dlatego, iż nie mamy tej komórki pracy, gdzieby się wytworzyła. Izby rolnicze, jako powołane organy opiniodawcza dla Ministerjum, z natury rzeczy obejmują wykrój terytorjalny i nie mogą być wyrazicielami opinii całego kraju.

Chcąc dać rolnictwu możność wytworzenia tej bezcennej emanacji ⁴⁾, jaką jest opinia zbiorowa, po raz drugi powołuję konferencję wszystkich organizacji rolniczych, przedstawiając jej określone pytania. Pomimo, że konferencja Panów obejmuje zunifikowane organizacje wszystkich dzielnic, izby rolnicze oraz organizacje handlowo-kredytowe, to jed-

⁴⁾ — wyraz emanacja, oznacza promieniowanie, użyty tu w znaczeniu oddziaływania.

¹⁾ — wadę; ²⁾ — sposobu myślenia; ³⁾ — pomysł, założenie.

nak nie ma ona charakteru oficjalnego i mogłaby być uważana za przygodną lub niepełną, gdyby nie powaga organizacji, które do niej są powołane. Żeby dać rolnictwu organ opiniodawczy o charakterze stałym, postanowiłem przeorganizować *ad hoc*⁵⁾ zwoływane konferencje na stałą **Państwową Radę Rolniczą**, przewidzianą ustawą z d. 17 maja 1925 r.

Jeżeli tego nie uczyniłem odrazu, to dlatego, że trudno w ramach 50-ciu członków ustawą przewidzianych zmieścić przedstawicielstwa organizacji dzisiaj przez Panów w liczbie 70 członków reprezentowanych. Tem bardziej, że ustawa przewiduje jako członków Rady jeszcze przedstawicieli nauki, szkolnictwa oraz rozszerza Radę do wszystkich podległych Ministerjum działów pracy, a zatem oprócz rolnictwa jeszcze weterynarii, leśnictwa i innych. Opracowujemy definitywny⁶⁾ projekt tej Rady i będę uważał za duży postęp stworzenie tego organu myśli i słowa dla rolnictwa.

Tylko naiwny może lekceważyć znaczenie organu opiniodawczego. Idziemy ku czasom, gdzie opinia specjalisty będzie rządziła sprawami. Ewolucja⁷⁾ i selekcja⁸⁾ na całej kuli ziemskiej idzie ku **sofokracji**, to zn. **rządom rzeczoznawców**. I nas podświadomie, a w czołowych przedstawicielstwach świadomie uznaje się ten kierunek. Z takim socjalistą, jak zmarły niedawno senator Posner, godzimy się i co do koncepcji⁹⁾ i co do terminu¹⁰⁾.

Czy Rada Rolnicza będzie sztabem „zielonego frontu”? Słowo „front” oznacza coś bojowego, a rolnictwo polskie będzie świadome, że nie przebojem, lecz wielkiem wyłożeniem myśli można rozwiązać, a chąc go rozciąć osiągnęłoby się krótkotrwały efekt¹¹⁾. Wzajemna zależność wszystkich zawodów w organizmie państwowym jest dziś już tak dalece oczywista, że chcieć tworzyć „front” poszczególnych zawodów przeciw sobie, byłoby poczynaniem bez przyszłości. Co innego wszakże walka, a co innego uświadomienie sobie swych praw i swych sił. Ponieważ nie żyjemy jeszcze w czasach obiecannej „sofokracji”, zatem zawód niezorganizowany, nieświadomy swych celów i przeznaczeń, musi spaść do roli, w której rolnictwo polskie zbyt długo trwało, do roli obiektu politycznego. Rolnictwo ma nie tylko prawo, ale trudny i odpowiedzialny obowiązek stania na zasadzie „nil de nobis sine nobis”¹²⁾.

Dając wyraz ogólnej, zdaje się, opinii rolnictwa, a pokazując się tu i owdzie imputacji¹³⁾, jakobym ja, albo Panowie, byli przedstawicielami jedynie większej własności, są robotą politykierską tak grubą nitką szytą, że wątpię, by mogły być brane na serio. Stwierdzam przeciwnie, że prasa nie tylko periodyczna, ale i codzienna w dziale gospodarczym coraz poważniej i bardziej rzeczowo odnosi się do trudnych zagadnień czasu i staje do współpracy w ich rozwiązaniu.

Wracając do Rady Rolniczej, zaznaczam, że nie będzie to tylko firma bez treści. Czeka ją cały szereg pierwszorzędnych zadań. Wprawdzie odbył się już w Ministerjum cały szereg konferencyj specjalnych na tematy dla rolnictwa decydujące np. konfe-

rencja weterynaryjna, konferencja fitopatologów, w przygotowaniu jest konferencja, mająca na celu reorganizację doświadczalnictwa rolniczego, pracuje się nad kwestją tłuszczów zwierzęcych, zbytu żywności, nad poważną sprawą spirytusu napędnego. W niedalekim czasie odbędzie się konferencja w sprawie polityki drzewnej, nabierająca wobec zaostrażającej się dyskonjunktury¹⁴⁾ coraz to jaskrawszej aktualności.¹⁵⁾ Dojrzeźwa zagadnienie dotychczas błędnie rozwiązane, t. zw. nauki rolniczej. Trudna sprawa wyśnawiania¹⁶⁾ całego aparatu handlowo-rolniczego i kredytowego w Polsce jest jednym z zagadnień, nad którego rozwiązaniem razem z Ministerjum Rolnictwa pracują wszystkie miarodajne czynniki rządowe.

Wszystkie te sprawy są poszczególnymi zagadnieniami, zmierzającymi do przystąpienia do kwestji zasadniczej, to jest do wielkiej sprawy kierunku produkcji rolnej wogóle. Do tej chwili produkcja ta idzie po części dawną rutyną, po części nieprzemyślaniami, nieskoordynowaniami¹⁷⁾ drogami. Ktoś zaimprovizuje¹⁸⁾ jakiś koncept¹⁹⁾ i odrazu owczym pędem rzesze rzucają się do stosowania jakiejś ogólnie - zbawczej recepty. Mielśmy już różne mody produkcji. Już na drugi rok zwykle tworzą się zatory nadprodukcji i odwrót ku nowym w swej ogólności równie niebezpiecznym radom. Hasłem roku bieżącego jest produkcja pszenicy i — maku. Nawet poważne firmy mają odwagę rzucania recept np. w typie zaniechania produkcji cukru, odstąpienia od ziemniaka, a skierowania się do produkcji przetworów zwierzęcych. Lekkomysłność takich tanich haseł sama się sędzi, wygłaszanie takich ogólników jest wszakże tylko możliwe dlatego, że niema jeszcze poważnego organu zbiorowego, któryby się do tych spraw mógł zabrać. Kwestje te wymagają przestudjowania gospodarczych możliwości całej kuli ziemskiej i spotykają się odrazu z kwestją gospodarczej produkcji polskiej wogóle, z całą jej koncepcją gospodarczą. Do tej chwili produkcja ta idzie bezplanowo na odcinkach ze sobą niezwiązanych i stąd wykazuje tak częste zacinalanie się maszyny, której poszczególne kółka jeszcze się nie zająbiają.

Z wielu już dzisiaj uznanych praw ekonomicznych nawet nie zdajemy sobie sprawy. Jeżeli na przykład konstatujemy²⁰⁾ iż jako 30-miljonowe państwo jesteśmy czwartym w Europie, to nie wiemy o tem, że oddawna ilość mieszkańców przestała być wskaźnikiem w ocenie znaczenia państwa. Są ekonomiści, którzy obliczają ciężar gatunków organizmów państwowych według ilości HP;²¹⁾ to jest mechanicznych sił pracujących. Według tego wskaźnika 30-miljonowa Polska szłaby po 8-miljonowej Belgji. Ta sama Belgja w światowym ruchu towarów wykazuje 2.49 proc. udziału, Polska — 0.89 proc. (Jugosławia 0.5 proc.). Kapitał obrotowy wynosi na głowę mieszkańca Polski 56 złotych, Gdańska 150, Francji 500 zł. Nie idę tak daleko, jak nasz niedawny gość, francuski ekonomista Delaisi, który wyciąga wniosek, że zatem jeden Francuz jest tyle „wart”, co 10 Polaków, a cała np. sowiecka Rosja równa się za ledwie 13.000.000 Amerykanom, ale jednak są to pewniki, z których należy wyciągnąć wnioski i te wnioski poważniejsze, niż urąganie „rządowi”.

5) — do danego celu; 6) — ostateczny; 7) — stopniowy rozwój; 8) — wybór; 9) — pomysł; 10) — formy wypowiedzenia się; 11) — wynik; 12) — „Nic o nas, bez nas”; 13) — posądzenia.

14) — złej konjunktury; 15) — sprawy na czasie; 16) — uzdrowienia; 17) — niezespolonemi; 18) — pada bez namysłu; 19) — projekt; 20) — stwierdzamy; 21) — koni parowych.

Muszę zaznaczyć, że podjęcie tych prac nie jest zasadniczo zadaniem rządu, lecz raczej organizacji gospodarczych. Zależy mi raczej na tem, aby je zapoczątkować i dać im ramy do pracy. Kiedyś my żyli pod systemem rządów tak zwanych parlamentarnych, żaden minister wobec 3-miesięcznego przeciętnie okresu swego życia ani o zapoczątkowaniu tych prac nie mógł pomyśleć, tem bardziej, że gabinety, złożone z wykładników partyj, nigdy nie były na tyle jednolite, żeby poszczególny minister mógł przystąpić do pracy na dalszą metę pomysłanej.

Jednolitość koncepcji i gospodarcze nastawienie tego gabinetu, którego mam zaszczyt być członkiem, daje mi ufność, że wspólnym wysiłkiem znajdziemy może nie rozwiązanie gospodarstwa kuli ziemskiej, ale zapoczątkujemy właściwe ustosunkowanie się do niej gospodarstwa polskiego. Rezolucje Panów będą poważnym współczynnikiem przy opracowywaniu planu gospodarczego dla przyszłego roku rolniczego. Wszystkie zainteresowane ministerja pracują nad jego sfinalizowaniem²²⁾ i postawiliśmy sobie datę 15 czerwca, by wykończyć go w szczegółach. Ile w tem jest pracy, ile chociażby w przygotowaniu dzisiejszej konferencji jest pracy i Ministerjum i Panów, oceni tylko ten, kto w życiu wogóle pracował. Jeżeli kto nam bierze za złe, że „radzimy” zamiast zbawiać, zamiast „cuda tworzyć”, to takie argumenty należą do broni z arsenału²³⁾ przeszłości i to dalekiej.

Dzisiejsze czasy wymagają nawet od krytyki wysiłku myśli. Bezpłodność wszelkiego frazesu jest jego samosądem. Przyszłość należy do pracy.

Dobry początek

Na schyłku obecnego roku gospodarczego dobrze będzie, jeżeli uprzytomnimy sobie, w jakim kierunku szły usiłowania zaradzenia ciężkiej sytuacji naszego rolnictwa. Uzgodniona praca czynników rządowych z organizacjami rolniczymi daje gwarancję, że środki, jakie mają być stosowane celem przeciwdziałania przesileniu gospodarczemu, wprowadzić nas wszystkich powinny w atmosferę spokojnego oczekiwania dodatnich wyników tych wspólnych usiłowań.

Wypracowany przez rząd, na 2 miesiące przed końcem roku gospodarczego, dorywczy program zaradczy wspólnie z organizacjami rolniczymi, na krótki narazie przeciąg czasu przyszłego roku gospodarczego, utrzymuje nas w tej nadziei, że przyczyni się on do chwilowego choćby opanowania sytuacji, co w dalszym ciągu pozwoli prawdopodobnie na wypracowanie dalszego programu, uwzględniającego zupełnie nowe i całkowicie odmienne warunki i stosunki, jakie zarysowują się już dzisiaj na odcinku rolniczym naszego życia gospodarczego.

Oczywiście nie należy oczekiwać nagłej zmiany na lepsze, natomiast trzeba z całą świadomością istotnego stanu rzeczy podchodzić do wykonywania programu, upatrując dodatnie objawy choćby w najpowszechniejszym tempie ustalania się koniunktury.

Podkreślić tu należy rzeczowe podejście Ministerstwa Rolnictwa do zagadnienia i oparcia się przy wypracowaniu programu na wymogach życiowych.

Zasadą dla opracowania tego małego programu było: 1) Stan gospodarstw rolnych, w jakim znalazły się po roku krytycznym, 2) Sytuacja na rynku zagranicznym i zarządzenia obronne najgroźniejszego sąsiada-konkurenta — Niemiec.

Rolnictwo polskie zadłużyło się wskutek ciężkiej sytuacji, jak wykazują obliczenia, do wysokości 500 milj. zł. Chcąc ten dług pokryć zbiorami z roku obecnego — należałoby, przy cenie około 20 zł. za kwintal żyta, w okresie jesiennym rzucić na rynek 25 milionów kwintali, ta ilość stanowi mniej więcej całoroczną naszą normalną podaż wszystkich 4-ch zbóż. Rzucenie więc takiej ilości zboża w jednym czasie obniżyłoby w prędkim czasie cenę zboża, wywołując nienormalny stan, utrwalający w dalszym ciągu przesilenie.

Nie należy dopuścić do tego, by rolnicy byli zmuszeni do sprzedaży jak najrychlejszej zboża, celem uregulowania pilnych zobowiązań pieniężnych, owych 500 milj. zł. Trzeba więc zobowiązania rolników prolongować na dalsze terminy, udzielając odpowiednio łatwych i nieruwnujących kredytów.

W związku z polityką państwa niemieckiego w zakresie handlu zbożem, która ustala zasadę wysokich premii, w wypadku niestosowania ich w Polsce, uzyskalibyśmy ceny na żyto u nas na rynku wewnętrznym pomniejszone o wysokość premii niemieckiej wraz z kosztami, czyli o jakie 22 zł. (premja 19 zł. i koszty transportowe i handlowe 3 zł.) — co wyniosłoby dla naszego żyta około 14 zł. przy cenie niemieckiej 36 złotych.

Jakkolwiek stosowanie premii nie stanowi celu polityki rolnej, to jednak premja chroni nasze żyto na rynku wewnętrznym od spadku do granicy najniższej ceny wywozowej bez premii. Różnica zaś ceny na rynku wewnętrznym i wywozowym zawarta jest w granicach wysokości naszej premii.

Dopóki Niemcy będą stosować u siebie premje — tak długo Polska tych premij rzec się nie może.

Są to zasadnicze wytyczne programu rządowego, które pozwalają nam mieć nadzieję, że jakkolwiek niecałkowicie, to przynajmniej w części uregulują niezdrowe stosunki u nas.

Tyle zrobiły czynniki miarodajne, opracowując program w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami rolnictwa.

Opracowane wytyczne prowadzą nas, rolników na drogę właściwą, t. j. na drogę opracowania programu dalszego, obmyślonego na czas dłuższy. Będzie to program zasadniczy, uwzględniający potrzebę zastosowania się do różnych warunków gospodarowania. I w tym zakresie zaczyna się naprawdę trudna i odpowiedzialna praca, która nas nie ominie.

Należy do niej przystąpić z odpowiednim przygotowaniem i z właściwym ustosunkowaniem się do ważności każdej sprawy. Będzie to dalszy ciąg pracy programowej, wykonaniem której zająć się powinno samo społeczeństwo rolnicze. Dotąd główną pracę prowadziły nasze władze, w dalszym ciągu prowadzić ją winni rolnicy z odpowiednim współudziałem władz.

Jakkolwiek myśli się u nas o konieczności zmiany kierunku produkcji rolnej, to jednak bardzo nie-

²²⁾ — wykończeniem; ²³⁾ — skład broni.

śmiało i to jest do pewnego stopnia zrozumiałe, gdyż taka zmiana pociąga za sobą konieczność uruchomienia kapitałów, jakich nie posiadamy. Niemniej jednak sprawa ta dotychczas istnieje i domaga się prób rozwiązania.

Sytuacja obecna wskazuje na to, że gospodarstwa rolne nie mają możliwości robienia jakichkolwiek nakładów, co przy zmianie kierunku jest nieuniknione — życie jednak dopomina się tej zmiany. Jakież więc znaleźć wyjście. I tu sami rolnicy powinni szukać dróg do wyjścia.

Uregulowanie sprawy podaży w stosunku do popytu wysuwa konieczność uchronienia się przed nadmiarem produkcji rolnej z zachowaniem w dalszym ciągu wysokiej wydajności, jako zmniejszającej koszty produkcji rolnej. Zabezpieczenie się przed nadmiarem może być dokonane jedynie przez zmniejszenie powierzchni obsiewu zbóż, będących w nadmiarze, jak również i hodowli zwierząt, nie zapewniających opłacalnej produkcji i możliwości zbytu. Na podstawie tych przesłanek na czoło tego zagadnienia wysuwa się sprawa żyta, trzody i ziemniaków. Należy więc rozstrzygnięcia szukać dla tych produktów.

Zabezpieczenie produkcji żyta przed nadmiarem wymaga zmniejszenia obsiewu. I tu bez znaczniejszych nakładów, możnaby było znaleźć wyjście. Mianowicie wszystkie grunty dotąd obsiewane żytem, a dające b. mały plon na skutek małej urodzajności gleby, zaś o nadmiernie kosztownej produkcji w wypadku gdybyśmy chcieli osiągnąć wysokie plony — wyłączyć całkowicie z obsiewu, zostawić je na ugory, stopniowo zasiewając trawami na pastwisko. Przy takim układzie rzeczy, podążalibyśmy w kierunku prowadzenia t. zw. małonakładowego gospodarstwa, co dla rolnictwa może narazie byłoby i dogodne, jednak niebezpieczne dla przemysłu. Chcąc jednak z tych pastwisk mieć dochód, pokrywający w najgorszym razie koszty uprawy na niem żyta, należy je wyzyskać przez wprowadzenie hodowli owiec.

I w tem miejscu wkraczamy w dziedzinę możliwości złagodzenia grożącego nam przesilenia na gruncie produkcji zwierzęcej. Jak przewidywać należy, w niedługim czasie, nawet przy niskich cenach i obfitości paszy, produkcja trzody chlewnej nie będzie się opłacała, gdy tymczasem zapotrzebowanie nasze na wełnę będzie zawsze duże. Stopniowo więc można byłoby przechodzić z produkcji trzody bekonowej, albo słoninowej, zależnie od rachunku, która z nich mniej się zacznie opłacać — na produkcję owiec wełnistych, wykorzystując pastwiska, powstałe na wyłączonych z obsiewu żytem polach; tania pasza zapewni utrzymanie zimowe owiec. Jednocześnie należałoby poczynić starania o to, by wojsko, jako główny odbiorca materiałów wełnianych zmniejszyło cokolwiek swoje wymagania, co do wełny na mundury tak, by produkowana u nas wełna całkowicie była użyta wewnątrz kraju. Oczywiście groźna konkurencja wełny australijskiej, jako lepszej i tańszej, musiałaby być usunięta drogą wprowadzania ceł na nią. W tych warunkach nasze wełniarstwo stopniowo nabierałoby cech poważnej i coraz to lepszej produkcji zarówno pod względem gatunku, jak i ilości, tak, że w krótkim stosunkowo czasie moglibyśmy nasze wymagania zaspokoić pod każdym względem. Tą drogą, która

tak ściśle łączy w sobie możliwości rozwiązania sprawy jednocześnie żyta i trzody, możnaby chyba było dojść do częściowego rozstrzygnięcia sprawy kryzysu w dziale tych produktów, zastępując chów trzody choćby na razie częściowo owcami.

Sprawa ziemniaków nastrocza o wiele więcej trudności, bowiem nadmiar ich, który mógłby być przerobiony na spirytus przemysłowy, długo jeszcze nie będzie miał tam ujścia, dopóki sprawa mieszanek spirytusowych do użytku napędu motorowego nie będzie rozstrzygnięta.

Spożycie u nas ziemniaków jest i tak duże, powiększać go bardziej jeszcze nie należy. Coraz bardziej burak pastewny wypiera ziemniak z szeregu pasz soczystych, chów bekonowy nie wymaga wielkich ilości tak, że producenci ziemniaków znajdują się w poważnej trudności — co z nimi zrobić. Przy zmniejszeniu powierzchni plantacji buraków cukrowych tem bardziej pogłębia się trudna sytuacja z ziemniakami. Należałoby na tę sprawę spojrzeć z punktu widzenia polityki cukrowej u nas. Wiele milionów tracimy na cukrze wywozowym, podnosząc cenę jego na rynku wewnętrznym, co oczywiście nie sprzyja spotęgowaniu spożycia.

Gdyby te miliony, jakie tracimy na cukrze, użyte były na obniżenie ceny cukru na rynku wewnętrznym — spożycie jego z pewnością znacznieby wzrosło tak, że masowy przerób buraków na cukier dla cukrowni nie stanowiłby strat, a rolnikom dał możliwość powiększenia plantacji.

Są to pewne myśli, które nasunąć się muszą każdemu praktycznie patrzącemu rolnikowi. Pozostaje tylko zbadać możliwość wprowadzenia tych myśli w życie, opierając się na liczbach i danych statystycznych. Każdy projekt, choćby najbardziej fantastyczny, nie powinien być odrzucony i przesadzony bez bliższego zbadania. Rolnicy więc praktycy niech wysuwają je, by z tych luźno rzuconych lepszych i gorszych projektów stworzyć materiał, który posłużyć może jako wskazania przy opracowywaniu tego większego, na dużą miarę zakrojonego programu dla rolnictwa polskiego.

W. N.

Sam sobie pomagaj, a Bóg ci dopomoże

Wiadomem już jest czytelnikom „Przewodnika”, jak Niemcy praktycznie ujęli cele swej polityki zbożowej, mówiąc poprostu: rynkowa cena pszenicy ma być conajmniej 26 mk. (55 zł.), a żyta 23 mk. (48 zł.) za kwintal. Cel ten, o ile chodzi o pszenicę, został już osiągnięty, bo jej cena obecnie wynosi 28 mk., a więc dwie marki więcej od wyznaczonej zgóry granicznej ceny 26 mk. Natomiast co do żyta, sprawa przedstawia się bardzo źle, bo obecna jego cena 16 — 17 mk. (34 — 36 zł.) jest jeszcze bardzo daleka od celu, co gorzej, niema wcale widoków, by do wskazanej zgóry, ceny 23 mk. doszła, jakkolwiek rząd niemiecki robi wszystko, co jest w ludzkiej mocy, aby owa cena za kwintal została osiągnięta.

Że rząd niemiecki robi wszystko, co jest w jego mocy, by nie dopuścić do dalszego spadku cen ży-

ta, mamy na to świeże dowody. Skoro bowiem w końcu maja wyszło na jaw, że pomimo wysokiego cła (9 mk. — 19 zł.) na przywóz żyta do Niemiec, Sowiety podjęły się dostawy większej ilości żyta do wielkich handlowych młynów nad Renem, rząd niemiecki, by uniemożliwić Sowiетom dostawę tego żyta do Niemiec i nie dopuścić, by żyto sowieckie swoją taniością robiło konkurencję własnemu niemieckiemu żytu, odrazu, nie tracąc ani dnia czasu, bez żadnych wahań i ceregieli podniósł przywózowe cło na żyto z 9 na 15 mk., t. j. na 32 zł., przez co zagroził zupełnie dostęp sowieckiemu żytu na niemieckie rynki.

Kiedy u nas wskutek tej właśnie sowieckiej konkurencji ceny żyta w maju spadły na 15 złotych w Warszawie, to w Berlinie ani drgnęły, jak były 16 i 17 mk. — tak do dziś dnia pozostały.

Ta nadzwyczajna sprawność biurokracji niemieckiej w sprawach gospodarczych, tłumaczy się jednak tem, że w danym razie chodziło nie tylko o obronę interesów niemieckiego rolnictwa, ale również i o obronę interesów skarbu niemieckiego, któremu konkurencja taniego sowieckiego żyta groziła ogromnymi, milionowymi stratami.

Rzecz jest bowiem w tem, że skarb niemiecki za pośrednictwem dwóch towarzystw (niemieckiego handlu zbożem oraz handlu przemysłowo-zbożowo-komisowego) skupował żyto w celu podtrzymania jego cen na rynku i w momencie ataku sowieckiego żyta na rynki niemieckie posiadał zgórą dwa miliony kwintali w magazynach. Spadek więc cen żyta o jedną markę tylko na kwintalu, groził stratą 2 milionów marek na zmagazynowanym żywie, czego w każdym razie w interesie skarbu rzeszy niemieckiej uniknąć należało. Jakkolwiek rząd niemiecki na skupywanie żyta i podtrzymywanie cen rzucił poważną sumę 50 milionów marek (106 milionów złotych), to jednak z tych poczynąń rządu nikt w Niemczech nie jest zadowolony.

Rolnicy nie są zadowoleni dlatego, że wszelkie środki stosowane i wielkie sumy pieniężne, rzucone na skup żyta, nie zdołały doprowadzić jego ceny do wyznaczonego celu, t. j. do 23 mk., a zatem nie zdołały uchronić rolnictwo od wielkich strat. Również niezadowolone są i miasta z ich handlową i przemysłową ludnością, wskazując na to, że dotychczasowy skup żyta przyniósł już 20 milionów złotych straty, nie dając w zamian rolnictwu żadnej korzyści. Ponieważ te straty pokryć muszą wszyscy podatnicy w Niemczech, więc niema sensu kazać im płacić za to, co nikomu, ani rolnikom korzyści nie daje.

W tym stanie rzeczy czołowi rolnicy w Niemczech spostrzegli, że obecna, tak życzliwa dla rolnictwa polityka rządu utrzymać się nie da i prędzej, czy później rząd będzie musiał zaniechać całej polityki podtrzymywania rynkowych cen żyta w Niemczech przez jego ustawiczne skupywanie.

Czołowi rolnicy Niemiec, przewidując to, wywiesili hasło rolniku, pomagaj sam sobie — a Bóg ci dopomoże. Nie pozostało zresztą nic innego, skoro tak czy owak prędzej czy później, wyrzec się trzebawy dalszej czynnej pomocy rządu w kształtowaniu się cen rynku, pomyslnych dla rolnika.

Ciekawą jest rzeczą, że hasło to, jakkolwiek do-

piero co zostało wydane, w lot zostało przez wybitnych niemieckich rolników podchwyczone.

Oto, co pisze jeden z nich, dzierżawca państwowego majątku, p. Schröder w artykule, zatytułowanym „Zacznijcie”.

„Do 15 stycznia roku bieżącego moim 70 mleczyńskim krowom dawałem dziennie 50 kg. treściwej paszy, jako mieszankę, składającą się z makuchu kokosowego, mączki z orzecha ziemnego, oraz śrutu z soi. Wszystko to razem kosztowało dziennie 24,80 mk. (52 zł. 80 gr.).

„Do 15 stycznia roku bieżącego moim 70 mleczyńskim krowom tę zagraniczną paszę. Zamiast niej, zacząłem dawać krowom mieszankę z tego, co można było wziąć z własnego gospodarstwa, albo kupić na miejscu. A więc zagraniczną paszę zastąpiła krajowa mieszanka, złożona ze śrutu owsianego i jęczmiennej, oraz z otrąb pszennych i żytnich. Z tych ostatnich pościechy niewiele, bo otręby pochodziły z niemieckich, a nie z polskich młynów. Tę mieszankę krajowej paszy, że tańsza od zagranicznej, dawałem znacznie więcej, bo 224 kg. zamiast 50, ale wychodziłem na ten sam koszt dzienny 24,80 mk. (52 zł. 80 gr.).

A więc więcej tańszej paszy treściwej przy tym samym koszcie — jaki był rezultat?

Rezultat był taki: mleka przybywało dziennie od 15 — 20 litrów, czyli udój się zwiększył, jakkolwiek zmniejszyła się zawartość tłuszczu mleka, ale bardzo nieznacznie, bo tylko o trzystaście setnych jednego procenta. Taka dawka paszy i taka niezgodność z teorią strawnego białka przeraziła naszego kontrolera obór, który przepowiada mi ruinę — a ja, wręcz odwrotnie, uważam to za doskonały rezultat, za wynik znakomity”.

Nie wchodząc w to, czy należy pogląd p. Schrödera podzielić, czy nie — pewnem jest tylko to, że sam pomysł zastąpienia przy hodowli krów i trzody sprowadzanej z daleka, nieraz z za morza, treściwej paszy przez tę, jaką gospodarstwo wytwarza na miejscu, lub z pobliskich młynów dostać może — sam ten pomysł posiada głębszy sens i poważniejsze znaczenie.

Bo i poco sprzedawać tanio zboże, a kupować drogo zagraniczne pasze, kiedy to własne zboże z wielką korzyścią dla gospodarstwa można u siebie w domu przerobić na mleko i mieso.

Stary Wojtek.

Znaczenie rachunkowości

Wiele się mówi i pisze o organizacji i rachunkowości gospodarstw wiejskich, a mimo to gospodarze wciąż nie doceniają ważności tej sprawy. Jest to jednak poczęści zrozumiałe, bo zwykle nowe poglądy i nowe sposoby pracy przyjmują się powoli i dużo czasu potrzeba, nim umysł człowieka przywyknie do ujmowania spraw nowych. Tak się dzieło i dzieć będzie zawsze. Kiedyś, gdy kto wspomniał w b. Kongresówce o pożytku ze stosowania nawozów sztucznych, spotykał się z niedowierzaniem, a często ze śmiechem i szyderstwami. Na wschodzie naszego państwa można spotkać jeszcze więcej objawów zacofania, skoro ludzie znacząco tracą się łokciami, gdy im się mówi, że pod jarzynę ziemia

powinna być uprawiana przed zimą. Takich i tym podobnych przykładów możnaby przytoczyć setki, bo spotykamy się z tem na każdym kroku. Dziś taką poniekąd „nowością” jest organizacja gospodarstw wogóle, a rachunkowość rolnicza w szczególności. Z pośród gospodarzy, którzy przyjęli nowoczesne sposoby uprawy i nawożenia i wiele innych szczegółów gospodarowania zmienili, niektórzy tylko zrozumieli konieczność zastanowienia się nad organizacją swoich warsztatów pracy, bardzo mało zaś jest takich, którzy uznali pożytek rachunkowości.

Jednak, chociaż wszystko idzie powoli i zaczyna się od przodowników, ale dzięki Bogu, przodownicy ci znaleźli się i dają przykład, jak należy gospodarstwo rozumieć i jakimi drogami dążyć do jego podniesienia. Naogół najtrudniej człowiekowi objąć umysłem całość, natomiast najłatwiej rzucają się w oczy szczegóły, tak też jest i z gospodarstwem rolnem. Gospodarze też stosunkowo łatwo poprawiają błędy w szczegółach, jak w uprawie, w nawożeniu i innych zabiegach rolniczych, natomiast z trudem się godzą na konieczność zbadania całokształtu prowadzonej gospodarki, a właśnie organizacja gospodarstwa zajmuje się tą całością, a jej kontrolerem jest rachunkowość.

Dlaczego jednak rachunkowość jest kontrolerem gospodarstwa i jakie ma znaczenie?

Otóż warunki, w jakich znajdują się nasze gospodarstwa, podlegają ciągłym zmianom, żeby je zatem dostosować do tych zmian, trzeba stale badać wyniki wszelkich działań gospodarstwa, przy pomocy kontroli cyfrowej, co pozwoli dopiero na osądzenie, czy organizacja gospodarstwa jest racjonalna, czy gospodarstwo jest dochodowe w całości, względnie w jakim dziale. Zorientowanie się w dochodowości całego gospodarstwa i poszczególnych działów, pozwoli zauważyć błędy, jakie popełnia się w gospodarstwie.

Na czem więc polega znaczenie rachunkowości? — Oto rachunkowość mówi o dochodowości gospodarstwa, o jego błędach i wadach. Rachunkowość dla gospodarza jest odbiciem stanu jego gospodarstwa, skąd bowiem można wiedzieć o dochodowości gospodarstwa, gdy nie policzy się tego, co produkcja kosztuje i tego, co za produkty się otrzymało. Różnica bowiem tych dwóch rachunków mówi o zysku lub stracie. Ponieważ bez rachunku nie da się tego ustalić, więc choć się czasem ma świadomość, że jakiś błąd w gospodarstwie tkwi, trudno go naprawić, gdy nie wiadomo na czem polega. Rachunek zaś „na oko” nie da pewności, czy dany zabieg opłaca się. Z tego wynika, że rachunkowość w pierwszym rzędzie wykazuje błędy, popełniane w gospodarstwie. Ale tu nie koniec korzyści, gdyż rachunkowość pozwala nie tylko stwierdzić błędy naszej gospodarki, lecz wywołuje również chęć ich naprawy, gdyż wskazuje, w czem błąd był zrobiony. Dochodzimy więc do zrozumienia celu, w imię którego rachunkowość należy prowadzić. Rachunkowość jest więc podstawą, na której można oprzeć pracę nad doprowadzeniem gospodarstwa do należytego stanu.

Powstaje więc pytanie, czy gospodarz powinien prowadzić rachunkowość, czy nie? — Oczywiście odpowiedź na to może być tylko jedna — rachunkowość należy prowadzić. I prowadzić ją systematycznie, nie dorywczo, kiedy się przypomni, lub

ochota przyjdzie, i gdy wiele szczegółów z pamięci uleci. Nie jest to zresztą praca uciążliwa i gdy się tylko do niej wciągniemy, to już potem idzie łatwo.

Systematycznie prowadzone zapiski rachunkowe zmuszają nas, co szczególnie ważne jest w obecnych ciężkich czasach, do pomyślenia, do zastanowienia się nad każdym wydatkiem, skłaniają do oszczędności, a zarazem pozwolą na należyte urządzenie gospodarstwa. Uczą nas one myśleć i pracować wydawnie, ułatwiając osiągnięcie większego dochodu z gospodarstwa.

Prowadzenie rachunków ułatwiają książki rachunkowe, wydawane przez organizacje rolnicze. Zawierają one dobrze ułożone wzory, oraz szczegółowe objaśnienia, z pomocą których każdy rolnik sam zapiski rachunkowe wykonać może. W razie zaś jakich wątpliwości, zawsze można się zwrócić do instruktora rolniczego, który wiele rzeczy wyjaśni i wskazówek nie poskąpi.

Prócz zwykłej rachunkowości książkowej, przez szereg ostatnich lat organizacje rolnicze prowadzą u niektórych rolników rachunkowość sprawozdawczą. Rolnicy ci co miesiąc, na specjalnych arkuszach nadsyłają do biur swoje zapiski, z których, po uporządkowaniu i sprawdzeniu, rachmistrze robią rolnikom zestawienia. Poza tem rolnicy ci otrzymują opracowane już na podstawie swych rachunków, szczegółowe wskazówki, ułatwiające im dobre urządzenie gospodarstwa.

Dzięki przeto rachunkowości rolnik może wprowadzić celowe zmiany, ulepszenia, oraz dobrze zorganizować całe gospodarstwo.

Ze względu na doniosłość sprawy rachunkowości dla gospodarstw, Centralne oraz Wojewódzkie Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych posiadają specjalne sekcje rachunkowości, do których każdy gospodarz, chcący prowadzić rachunkowość, może się zwrócić i tam otrzyma wszelkie wyjaśnienia, które mu ułatwią jej prowadzenie.

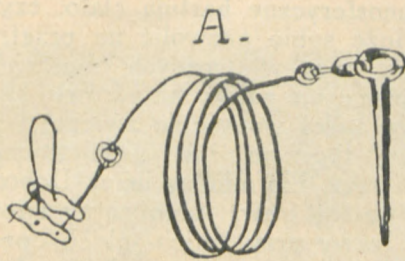
Kazimierz Morris.

Pastwisko i jego użytkowanie

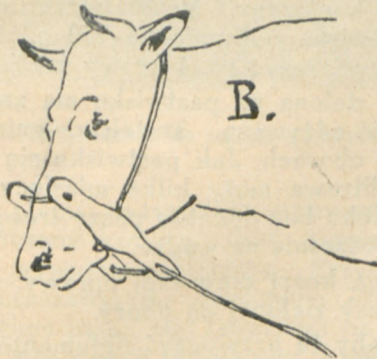
W naszych specjalnych warunkach okazuje się, że utrzymanie bydła przez zimę wypada taniej, aniżeli w okresie letnim, pomimo, iż zimą trzeba mieć zapas pasz przygotowanych, i wszystko krowom dostarczać, podczas gdy letnią porą zdawałoby się stół nakryty przez samą matkę przyrodę, że tylko brać i wykorzystywać, co gotowe.

Do mniejszej opłacalności żywienia bydła w okresie letnim przyczynia się i to, że zimą zazwyczaj ceny na nabiał są znacznie wyższe, nieraz dwukrotnie, aniżeli w porze letniej. Wtedy bowiem nawet najgorszy partacz od swoich krów potrafi kilka litrów mleka wyciągnąć, a że u nas większy jest odsetek takich partaczy, aniżeli porządnych hodowców, więc bity jest najbardziej właśnie ten hodowca, który dba o bydło, bo za swoje liczne zabiegi bierze lichą cenę.

Jak tu wyjść z tej sytuacji, która wydaje się wprost nieprawdopodobną. W takiej Holandji hodowca liczy tylko na okres letni pastwiskowy, ten



Kantarek i palik.



Sposób zakładania kantarka.

mu dopiero napędza pieniądz do kieszeni. Zima kosztuje go ciężkie grosze, bo oprócz jedyne go siana, które produkuje we własnym gospodarstwie, wszystko musi kupić i słomę i okopowe, i paszę treściwą. Letnią porą za to używa; wypuszcza bydło na pastwisko i tam mu się ono do przymrozków pasie bez żadnych dodatków paszy treściwej, tam je doi, tam je przetrzymuje dniem i nocą, mleko wówczas wydojone to niemal czysty dochód.

Możnaby powiedzieć: Holandia to kraj niemał ręką Boga przeznaczony do hodowli, kraj wymarzony dla kultury pastwiskowej; względna ciepota przy ciągłych opadach, niebo prawie stale zachmurzone, nie dopuszczające palących promieni słońca, niszczących darń zieloną, stwarzają idealne warunki dla porostu traw. Wprawdzie klimat Holandji, znaczenie się różni od naszego, ale weźmy sąsiednie Niemcy, Szwecję, Finlandję, wszędzie tam okres letni, to żniwo dla hodowców bydła, pomimo, iż klimat jest bardzo zbliżony do naszego, miejscami nawet surowszy. Przyczyn szukać należy, po-

mijając dobrze zorganizowany zbyt produktów mlecznych, przede wszystkim w racjonalnem postawieniu kultury pastwiskowej i racjonalnem tej kultury użytkowaniu.

Mogłoby się zdawać, że organizacja zbytu rozstrzyga o wszystkim. W dużym stopniu tak, boć takich różnic w cenie nabiału w różnych okresach roku jak u nas, nigdzie się nie widzi. Przemleczenia takiego, jak u nas w maju i do połowy czerwca nigdzie nie spostrzegamy. I tego przemleczenia właśnie niema, a tylko brak czynnika regulującego stwarza jego pozory. Uporządkowany handel nabiałem wykazałaby, że niezależnie od wielkości podaży, ceny przestałyby się gwałtownie wahać i spadek ich byłby bardzo mały. Spostrzegamy przecież podobny wypadek w hodowli owiec. Pomimo, iż pokrywamy zaledwie jedną dziesiątą część zapotrzebowania naszych przedalni wełną krajową, a więc cena jej w myśl małej podaży powinna być duża, w rzeczywistości jest nadmiernie, wprost śmiesznie niską, a tylko dlatego, że handel naszą wełną krajową jest niezorganizowany.

Pomijając więc ten fakt oczywisty, że z powodu braku dobrej organizacji handlu nabiałem, mamy w pewnych okresach czasu ceny na mleko i jego przetwory bardzo niskie, pozostaje jeszcze drugie wyjście dla hodowcy, producenta — a jest niem potaniecie produkcji mleka, tak, by ono pomimo niskiej ceny mogło się jeszcze opłacać.

Potaniecie zaś produkcji w okresie letnim jest uwarunkowane przede wszystkim w rozpowszechnianiu kultury pastwiskowej i w należytem wyzyskaniu paśników przez nasz inwentarz.

Czem jest u nas pastwisko, to każdy, kto nie tylko ma stosunki, ale choć krótko przebywał na wsi, wie doskonale. To nie pastwisko, to jakaś parodia pastwisk. Albo mokradła, na których bydło brnąc w wodzie po brzuchy, wyławia gdzieś niegdzie sterczące kępki lichych turzyc, sitów i temu podobnych „smakołyków”, albo też wrzosowiska, pokryte gdzieś kępami drobnej twardej kozianki, gęściej zaś jałowcem lub karłowatą sośniną. O pastwisko niemal powszechnie nikt nie dba. Uprawia się pod zboża, okopowe różnemi narzędziami, dobiera się ziarno, nie żałuje się nawozów sztucznych. Kultura rolna miejscami stoi bardzo wysoko i daje też należyty plon, tylko pastwisko pozostawione jest opiece boskiej, nikt w niem nie grzebał, nikt go

Stado bydła czerwonego polskiego, obory w Niwkach, na pastwisku.





Buhajki przywiązane do palików na pastwisku.

nie zasilat. Na palcach w Polsce niemal policzyć można tych, którzy czynią jakiekolwiek zabiegi koło jego poprawy. Jest ono przysłowiowym Kopciuszkiem naszego gospodarstwa, nic więc dziwnego, że w stosunku powierzchni, jakie zajmuje, nikłe tylko wydaje rezultaty. Jest przeważnie miejscem spaceru dla bydła.

Jak dalece sprawa ta jest u nas niezrozumiana, nową, to pouczyła mnie rozmowa z jednym gospodarzem, uchodzącym w okolicy za światłego, dobrego rolnika. W przejeździe przez jego pola zauważyłem, że krowy mają lichy paśnik; na uwagę, dlaczego nie zadba i nie zedrze bronami, nie podsieje trawami, nie wynawozi, czy otworzył szeroko, miałby też o co się starać, przecież i tak trawa rośnie, coby miał z tego, gdyby urosła większa, czy by to mu się zaraz opłaciło? Na pytanie zaś drugie, czy uważa za konieczne używanie nawozów sztucznych pod żyto, dzisiaj tak mało opłacające się, zdziwił się ponownie, jak można pytać o coś podobnego. Naturalnie, że używa, bo inaczej nie byłoby plonu należytego, ziemię by się ubożyło, zniszczyłoby się rodzajność pól, a koniunktury mogły się poprawić. Kultywowanie pastwisk, które nawet przy chwilowo niższych cenach nabiału, a zwykle pod koniec lata się podnoszą, uważał za niecelowe, a dogadzanu żytu, które na długie lata prawdopodobnie ma zapewnioną koniunkturę zniżkową, uważał za konieczność. Ot, taki u nas wyrobił się latami światopogląd rolniczy, nawet lata klęskowe nie mogą poczyć, skłonić do zastanowienia, otworzyć czy na znaczenie dobrego pastwiska.

A tymczasem dobrze założone, dobrze utrzymane pastwisko jest najtańszym sposobem przekarmienia i utrzymania przez lato bydła, tańszym, aniżeli dość rozpowszechnione u nas siewanie różnego rodzaju mieszanek, końskich zębów, koniczyn, lucern i t. d. Za pastwiskiem przemawia wiele względów, że tylko przytoczę najważniejsze:

Hodowla musi być obliczona na lata. Fundamentem hodowli to zdrowie hodowanego inwentarza. Utrzymanie bydła na pastwisku daje to zdrowie. Ruch na świeżym powietrzu dodaje zwierzętom apetytu; zjadają więcej i lepiej karmę wyzyskują. Słońce zabija chorobotwórcze bakterie, zwierzę wyzyskując energię słoneczną, wypaca z siebie wszelkie nagromadzone w okresie zimowym szkodliwe substancje, wynikiłe z przemian materii, a nie mające warunków do wydostania się nazewnątrz.

Zmiany atmosferyczne hartują ciało, czynią go odpornym. Może sobie pozwolić na przetrzymywanie bydła letnią porą w dusznych oborach tylko taki rolnik, któremu nie zależy na zdrowiu swego inwentarza, który tylko wyzyskuje zwierzę i po jego zużycowaniu rocznym lub paroletnim, puszcza w świat na rzeź, lub między ludzi. Dobre pastwisko daje stały odrost traw, parokrotny nawet w ciągu lata, gdyż trawy przy jakich takich opadach odnawiają się co jakieś 3 — 4 tygodnie, z hektara więc powierzchni pastwiskowej rolnik w sumie osiąga wyższy plon masy zielonej, aniżeli z hektara mieszanek lub koniczyn. W Niemczech plon z ha. dobrego pastwiska obliczają na 250 q. masy zielonej i ma on wystarczyć na 4 krowy (na jedną 0,25 ha).

Pasza zielona na pastwisku ma znacznie wyższą wartość odżywczą, aniżeli zieleniny, używane w naszych oborach. Jak pastwisko się uda, krowa nawet 20-litrowa może kilka miesięcy produkować tę ilość mleka bez dodatku paszy treściwej, nie spadając jednocześnie na wadze.

Odpada koszt corocznej uprawy, siewu, kośby, zwózki masy zielonej do obory.

Możnaby tu przytoczyć argumentów co niemiara, poprzestane jednak na tych kilku, a i one dosadnie określają położenie. Traci się zaś stosunkowo niewiele, bo część nawozu, którą krowa pozostawia na pastwisku, a i ten nie jest przy skrętnym rozrzucaniu łajniaków całkowicie zmarnowany, użyźnia bowiem pastwisko, zmniejszając jego potrzeby nawozowe. Jeżeli te słowa moje trafią do przekonania niektórych hodowców i oni zajmą się kulturą pastwiskową, a także dla tych, którzy starym nawykiem będą paść bydło na białych koniczynach, ścierniowiskach, seradelach i t. d., pozostaje mi powiedzieć, jak trzeba rządzić się na tych pastwiskach, by osiągnąć jak najlepsze ich wyzyskanie.

Najekonomicznym, najlepszym sposobem pasienia jest palikowanie bydła. Potrzebny jest do tego kantar, może być rzemieenny lub z gurtu z przymocowaniem u spodu kółkiem, może być również dobrze tak zwany „pastuszek“, składający się z 20 do 30 centymetrowych klepek drewnianych, biegnących po bokach gęby krowiej, a zawieszonych na rogach, zmocowanych na nosie na stałe, a od spodu złączonych ruchomo biegnącą linką, na której zwierzę jest umocowane. Linka powinna być długości około 5 metrów. Poza tem potrzebny jest palik, do którego przytwierdza się linkę. Palik może być



Krowa na obfitem pastwisku.



Buhaj, uwiązany do palika, na pastwisku.

drewniany, lepiej jednak $\frac{1}{2}$ -metrowy żelazny kołek, zakończony kółkiem, przy użyciu którego nie może być wypadku zaplątania. Przy palikowaniu bydła zaoszczędza się conajmniej 20% pastwiska. Łużno bowiem pasąc się, zwłaszcza na dość skąpem pastwisku, gdy często przechodzą z miejsca na miejsce i wyszukują lepszych traw, krowy dużo paszy marnują i wydeptują. W poszczególnych wypadkach oszczędności te mogą być nawet znacznie większe, mogą dochodzić do 40 i więcej procent. Koszt palika, sporządzenie kantar, linki nie jest tak znowu wielki, wynosi kilka złotych zaledwo. Zwłaszcza polecenia godne jest palikowanie krów w gospodarstwach drobnych, które rozporządzają stosunkowo większą ilością rąk roboczych. Przy większych stadach palikowanie jest nieco trudniejsze, zwłaszcza w początkach, dopóki bydło się nie przyzwyczai, służba się nie otrzaska z nowym sposobem pasenia. Te trudności jednak nie są tak znowu wielkie, jeżeli znam już szereg stad większych i u nas palikowanych, z czego właściciele są nader zadowoleni i nie mogą się tego sposobu odchwalić.

W Danii, Szwecji, Holandji palikowanie bydła nawet w większych stadach, jest niemal powszechne. Przy rozpoczynaniu wypasu nie należy umieszczać krów na środku pola, lecz rzędem na samym brzegu. W ciągu dnia wypadnie krowy przeprowadzać 4—5, a nawet 6 razy dziennie, zależnie od bogactwa paśnika, przyczem wbijać paliki należy w równych odstępach i nie w linii prostopadłej do pierwszego palika, ale nieco ukośnie w jedną i w drugą stronę, inaczej pomiędzy obwodami poszczególnych kół, zakreślonych pasąciami się krowami, mogą pozostać się place niewyjedzone. Przeprowadzać krowy trzeba dopiero wówczas, gdy wystrzygą dookoła siebie trawę. Na paśniku jednak, który ma jeszcze później odrosnąć, należy wypaszać niezbyt nisko, na zielonce zaś, która mało lub wcale nie odrasta np. na wyce, mieszance, może być zielonka skarmiona doszczętnie. Zanadto wystrzyżone pastwisko może później dać słabszy odrost, gdyż zbyt nisko przygryzione źdźbła z trudnością odrastają, a poza tem nieocieniona ziemia nie zachowuje wilgoci, łatwo wysycha.

Ilość zielonki, jaką krowa zjada na pastwisku jest bardzo różna. Zauważono, że krowy bardziej mleczne mają większy apetyt, więcej zjadają. I tu mogą być nawet znaczne różnice: jedna krowa może

zjeść 30 kg., druga 60 kg. Dlatego też palikując trzeba pilnie baczyć na krowy i jeżeli która wyjadła trawę, a zasługuje swoją mlecznością, trzeba ją zaraz przenieść na nowe miejsce, inaczej może jej braknąć pokarmu, a rezultatem będzie spadek mleka. Chcąc dostosować przy sposobie palikowania ilość karmy do wydajności mlecznej, wypadnie krowy najmleczniejsze umieszczać na najlepszym kawałku pola, gdzie trawa najbujniejsza, nie trzymać też do końca, aż krowa wszystką trawę wyje, ale pozwolić jej tylko same czubki objeść, a potem zaraz przeprowadzić na inne miejsce, na niedojedzonym zaś kawałku umieszczając gorszą mlecznicę. Wiadomo bowiem, że górne części traw zawierają największą ilość składników odżywczych, są najsmaczniejsze, najchętniej zjadane przez bydło.

Przeciwnicy palikowania popadają w ostateczność i najczęściej wypędzają chmarę bydła na pole, przeznaczone do skarmienia, jak to mówią na „hurra“, bydło rozchodzi się po całym polu, tratuje trawę, a rezultatem jest to, że już po paru tygodniach nie ma co dać jeść. Jeżeli ktoś nie może zdobyć się na palikowanie, uważa za zabieg zbyt trudny do przeprowadzenia, to można jeszcze w inny sposób się urządzić. Należy podzielić pastwisko na szereg kawałków, i to taką—zależnie od ilości grup, na które mamy podzielić bydło. Do grupy pierwszej, która powinna otrzymać najlepsze trawy, należy zaliczyć młodzież tegoroczną (w wieku od 4 miesięcy) oraz krowy najmleczniejsze, świeżo ocielone. Grupę drugą stanowią będą krowy mniej mleczne i jałowniki. Wreszcie trzecią — krowy zasuszone, braki, wolce. Wszystkie trzy grupy powinny się paść oddzielnie. Pierwsza idzie naprzód, zjada co najlepsze trawy i przechodzi na drugą kwaterę. Przez ten czas druga grupa wyjada resztki po pierwszej i po przejściu tamtej na trzecią kwaterę, przechodzi na drugą, pozostawiając resztki grupie 3-ej. Przy podziale bydła na 3 grupy wypada pastwisko podzielić na 9 kawałków, gdyż na 3 kwatery zajęte powinno wypadać drugie tyle kwater wolnych odrastających. Ten sposób jest możliwy przy wprowadzeniu na pastwiskach ogrodzeń pomiędzy kwaterami.

Jeżeli na ogrodzenie trudno nam się zdobyć, trzeba podzielić pastwisko na parę kawałków (1 mg na 10 do 14 sztuk), oddzielić je wyraźnymi brózdami, by wyraźnie były widoczne i przystąpić do spasaniania, pilnując, by krowy przeszły na następny kawałek wtedy, dopóki nie wyjedzą pierwszego. Im stosunkowo mniejsze będą te kawałki, tem wyzyskanie pastwiska będzie lepsze. Jeżeli zauważymy, że krowy nie będą w stanie wytrzeć całego pastwiska, trzeba zawczasu nadmiar wykosić; nie wolno

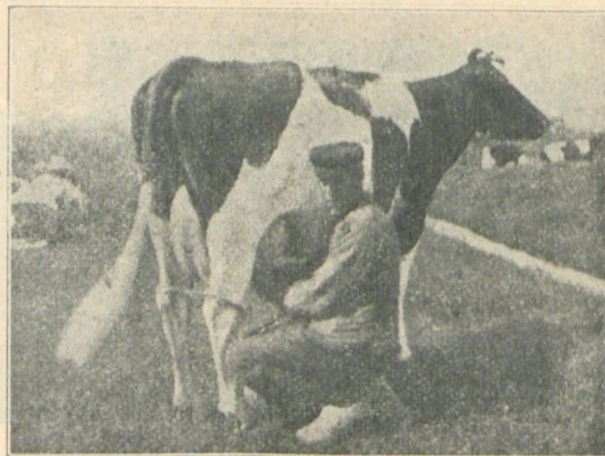


Cielęta na pastwisku.

czynić tego zbyt późno, najpóźniej teraz w połowie czerwca, inaczej późno skoszone trawy nie będą należycie odrastać. Wykoszoną trawę można skarmić w oborze, lub przeznaczyć na siano. Trawy na najlepszym nawet pastwisku w miarę posuwania się lata, a zwłaszcza w porze dżdżystej oraz pod jesień zaczynają tracić na wartości odżywczej, trzeba się z tem poważnie liczyć. I jeżeli jeszcze pastwiska majowe, czerwcowe nawet dla dobrych mlecznic były wystarczające, lipcowe, a tem bardziej sierpniowe nie będą wystarczać, więc na ten okres trzeba mieć przygotowane mieszanki oraz paszę treściwą. Z tem się wiąże wskazanie, że lepiej wcześniej puszcząć z wiosną bydło na pastwisko, aniżeli zbyt późno. Lepiej w końcu kwietnia, początkach maja, aniżeli w końcu maja. Na wiosnę ziemia posiada dużo wilgoci, a trawy młody pęd ku odradzaniu się, nawet mocno przyjezdzone rośliny szybko znowu rosną w górę.

Jeżeli już w ostateczności możnaby się zgodzić na trzymanie krów porą letnią w oborze, to już wprost karygodnem jest przetrzymywanie młodzieży po oborach. Błędem jest nawet trzymanie cieląt na dość obszerne okólniki. Cielęta już 4-miesięczne — rzecz prosta po najedzeniu się paszą treściwą w domu — powinny iść razem z krowami na pastwisko, a najlepiej nawet byłoby im przeznaczyć jakiś najlepszy jego kawałek i tam je palikować, albo też gromadką trzymać na najlepszej trawie. Na to, byśmy mieli dobre mleczne krowy, trzeba, by posiadały one zapas sił i zdrowia z młodości. Młodzież wychowana na słońcu, na świeżem powietrzu, na pastwiskach, choć może nieco brzuchata, pokryta grubszym włosem, może mniej gładka, piękna na oko, za to zdrowsza, gwarantować będzie, że z niej wyrosnie pocziwe, użyteczne, zahartowane, nie bojące się nawet silnego wyzyskiwania bydło.

Zdawałoby się, że karma zielona, która zawiera znaczny procent wody wyklucza konieczność podawania jej w obfitości. Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie. Krowy na pastwiskach potrzebują dużo wody, przedewszystkiem dlatego, że w upały jest silniejsze oddychanie skóry. Nadmiar wody, wydalając z siebie przez parowanie, ochładza ciało. Z braku wody tracą apetyt, może łatwiej nastąpić przegrzanie ciała, a nawet porażenie od słońca. Jeżeli na pastwisku nie mamy wody, trzeba na niem ustawić koryto i wodę dowozić beczkami. Jeżeli tworzymy stałe pastwisko, najlepiej urządzić je blisko płynącego strumienia, rowu odpływowego, wreszcie stawu. Zwłaszcza młode zwierzęta i krowy



Dojenie krowy na pastwisku.

bardzo mleczne są wrażliwe na brak wody. Dobrze, gdy przy pastwiskach jest las, krzaki, gdzieby krowy mogły schronić się przed słońcem, gdy brak jest zadrzewienia, nie zawadzi sporządzić jak najprostszego daszek na słupkach, gdzieby w cieniu krowy mogły spoczywać. W najgorszym razie, jeżeli nie jest zbyt daleko, krowy na godziny południowe, najbardziej upalne, można spędzać do obory, która przez czas, gdy bydło jest na dworze, powinna dla przewietrzenia mieć otwarte wszystkie drzwi i okna. Gdy jest silna rosa, lub po deszczach, gdy trawa jeszcze od słońca nie obeschła, a także na jesieni, gdy pastwisko oszronieje, zwłaszcza na kawałkach koniczyny, bydła nie można wypuszczać, trzeba przeczekać parę godzin, do 9-ej lub 10-ej, i wtedy dopiero paść, inaczej mogą się wzdymać. Przed wypuszczeniem na zroszone lub mokre pastwisko dobrze jest bydło nakarmić w oborze paszą suchą, wtedy bowiem będąc mniej głodne, nie rzuca się łapczywie na pokarm. Gdy nastąpią jesienne słoty, więc gdy najczęściej pasimy na seradelach, na liściach buraczanych, nie trzeba paść bydła cały dzień, wystarczy parę godzin (dziennie 3 do 4-ech). Krowy wówczas zjadają zazwyczaj zbyt wiele zimnej, wodnistej i w dodatku czyszczącej paszy i chorują od tego. Także przekarmienie powoduje rozstrój żołądka. Mleka, zamiast przybywać, ubywa, pomimo, iż spałiliśmy tyle zieleń, którą możnaby zakiszyć w dołach.

Jak widać, wiele jest czynników, wpływających na dobre wykorzystanie pastwiska, ale za to, gdy zostaną przez hodowców wprowadzone w życie, pastwisko okaże się dobrodziejstwem i pod względem zdrowotnym, a także i pod względem opłacalności. Dobrze zorganizowany okres letni pastwiskowy przekonamy się, że wówczas produkcja mleka nie wypadnie tak drogo, by się mleko nie opłacało nawet przy dzisiejszych niskich jego cenach.

Inż. M. Kwasieberski.



Buhaj „Igor” Nr. 650 kat. I, w maj. Radziki Duże, wiezie dojarki na pastwisko.



Sprzęt siana

Nadszedł już czas sprzętu siana. Niewielu rolników zdaje sobie sprawę, że opóźnienie sianokosów, odbija się bardzo ujemnie na wartości zbiorów. Doświadczenia przeprowadzone przez uczonych rolników wykazały, że wartość odżywcza siana obniża się znacznie wraz z wiekiem roślin, skutkiem drewnienia ich łodyg. Rośliny takie stają się mniej strawne i przedstawiają przez to mniejszą wartość odżywczą jako pasza.

Przedewszystkiem później zbierane siano zawiera znacznie mniejsze ilości białka, a więc najdroższego składnika pokarmowego, służącego do budowy w organizmie zwierzęcym mięśni, do wytwarzania mleka, włosów i rogów. Za składnik ten musi potem każdy rolnik drogo płacić, o ile chce, ażeby jego inwentarz użytkowy przynosił mu należyte korzyści. Ubytku białka w starszych trawach, koniczynach i mieszankach roślin pastewnych należy szukać w przenoszeniu się związków azotowych, z których składa się białko, do górnych części rośliny, a więc kwiatu. Równocześnie z białkiem odpływają z łodygi do tworzących się nasion łatwo strawne inne substancje t. zw. bezazotowe wyciągowe, a mianowicie cukry, skrobia, kwasy organiczne i t. p. To samo dzieje się z solami mineralnymi i z tłuszczem, który każda roślina zawiera w sobie, a potem w nasieniu. Wszystkie te składniki zbiera roślina w rozwijającym się ziarnie, jako materiał zapasowy, potrzebny do odżywienia kielka wschodzącej, nowej rośliny.

W tym czasie, kiedy w roślinie odbywają się procesy przegrupowania składników łatwo strawnych, pędy jej stają się bardziej sztywne. Coraz więcej wywarza się w nich części zdrewniałych, mało strawnych, a siano z takiej rośliny składem swoim niewiele się różni od słomy.

Przezorny rolnik nie powinien dopuścić do obniżenia wartości zbieranego siana, lecz w takim czasie sprzęt wykonać, ażeby siano jako pasza przedstawiało cenny produkt gospodarczy. Prawda, że późniejszy zbiór daje większą ilość masy, ale jej wartość jest bez porównania mniejszą nawet, gdy porównywać się je będzie z mniejszą ilością dobrego, w porę zebranego siana.

Do koszenia łąk, koniczyn i mieszanek pastewnych należy przystępować w takim czasie, gdy większość roślin zaczyna kwitnąć.

Niejednokrotnie mniej wprawnemu rolnikowi sprawia trudność wybór odpowiedniej pory koszenia łąk, gdyż mniej więcej od połowy maja widzi już kwitnące trawy. Otóż pominąwszy suche łąki, gdzie sprzęt siana należy uzależnić od takiej np. kupkówki, kwitnącej już ku końcowi maja, na łąkach średnio wilgotnych sprzęt będzie najłatwiejszy, gdy się wiechliny wykłoszą.

Jeśli w gospodarstwie znajduje się dużo łąk, to wtedy nie należy czekać zakwitnięcia większości traw, lecz przystąpić do koszenia wcześniej, aby nie dopuścić do zdrewnienia pozostałych. Pamiętać również należy, że wcześniejszy zbiór pierwszego pokosu powoduje lepszy odrost potrawu, który z okresu letniego ciepła wówczas korzysta, a przytem roślina niewyczerpana tworzeniem nasion ma właściwy pęd rozwojowy.

Przystępując do zbioru siana, należy się brać do tej czynności umiejętnie, a przedewszystkiem nie ociągać się z robotą. Aby mieć dobre, pachnące i ładnie zabarwione siano, musi się rolnik przy sprzęcie trzymać pewnych wskazówek, które trud jego sowicie wynagrodzą. Nie wystarczy tu zwykłe suszenie siana na słońcu po rozbiciu pokosów i kilkakrotnem „przewróceniu” aż do skutku, lecz o ile dopisuje pogoda, dobrze będzie przewiednięte, ale nie zupełnie suche siano składać w małe kopki, a te w następnym dniu rozrzucić, aby po całodziennem schnięciu zgromadzić znów w większe kopy. Te po dwóch dniach znów rozrzucić po obeschnięciu rosy, z rana, a przed wieczorem, albo nawet i na południe w razie ostrej pogody złożyć w duże kopy. W ten sposób dosuszone siano można już z kop po kilku dniach bez rozrzucenia układać w stogi czy w brogi, lub zwieźć do stodoły. Ten sposób suszenia daje siano wyższej wartości, gdyż delikatne części roślin od łodyg nie odpadają, a przecież wiadomo, że te właśnie części są najcenniejsze i najpożywniejsze.

Jeśli jednak obawiamy się deszczów, a chwilowo pogoda dopisuje, to nie pozostaje nic innego, jak pozostawić siano po skoszeniu w rozbitych pokosach przez kilka dni (czasami jeden dzień, lub dwa wystarcza) „na blichu”, przewracając je w miarę potrzeby i potrząsając, a następnie zgrabić w średniej wielkości kopy dobrze czubate. Wtedy już w razie nawet dłuższej słoty, siano w ten sposób suszone może leżeć w kopkach bez szkody. Należy jednak badać, wkładając rękę w środek kopy, czy siano się nie grzeje. Gdyby się grzało, należy je bezwzględnie rozrzucić, kopy poprzestawiać, wybierając chwilę wolną od deszczu. Przy tym sposobie suszenia traci się naprawdę najdelikatniejsze części roślin, jednak z dwójga złego, mniejszem złem będzie utrata części roślin, niż zmarnowanie całego zbioru.

Najlepszym jednak sposobem suszenia siana jest suszenie go na „rogalach”, czyli na t. zw. ostwiach, lub na piramidkach z łąt. Jest to sposób kosztowny, ale tam, gdzie w bliskości znajdują się lasy, wytrzymałe całkowicie rachunek, a przytem sposób ten jest nieunikniony w klimacie wilgotniejszym.

Rogale sporządza się w dwójaki sposób, albo wprost z wierchołków drzew iglastych przez częściowe obcięcie gałęzi, pozostawiając przy głównym pniu odnogi bez rozgałęzień bocznych półmetrowej długości, lub też, gdy tych niema przez wiercenie na krzyż w palach otworów w odstępach 40 — 50 cm. i wbicie w nie kołków zazwyczaj naprzemian, na krzyż, długości półmetrowej.

Piramidki wykonywuje się 3 lub 4 łąt, połączonych u szczytu w ten sposób, aby dały się rozkładać. W poszczególnie zaś łąty wbija się kołki w równej wysokości, które umożliwiają położenie na nich łąt poprzecznych. Te ostatnie pozwolą na łatwe ułożenie siana.

Przystępując do suszenia siana na rogalach, należy te rogale wbić w ziemię, a następnie dobrze przewiedle siano na nich wieszać. Trójnogów wbijać w ziemię nie potrzeba, a z układaniem siana postępować tak jak przy rogalach. Przy układaniu siana należy uważać, aby wewnątrz powstała wolna przestrzeń, a od dołu siano nie dotykało ziemi, gdyż przez to ułatwia się krążenie powietrza i siano schnie szybciej. Zwłaszcza przy suszeniu koniczyny nale-

ży się posługiwać ostwiami, bowiem przy tym sposobie suszenia znika prawie w zupełności obawa odkruszenia się najcenniejszych części roślin, a więc listków i główek kwiatowych.

Po wysuszeniu siana na łące przystępuje się do zwózki, a więc do stodoł, lub do układania w stogi. W wypadku sprzętu siana nie dość dosuszonego, pamiętać należy, że w stodole siano tem silniej winno być udeptane im jest wilgotniejsze. Przez silne utłoczenie zapobiega się pleśnieniu siana, a umiarkowane samozagrzanie może być nawet korzystne. Siano nienależycie doschnięte dobrze będzie przy układaniu solić, używając mniej więcej 1 kg. soli na 2 centnary metryczne siana.

Po zwiezieniu całego sprzętu na wierzch siana układa się warstwę słomy metrowej grubości, na której skrapla się wydobywająca z zewnątrz siana para wodna, przez co unika się psucia górnej warstwy cennej paszy.

Kończąc tych kilka uwag praktycznych, zaznaczyć muszę, że pod żadnym warunkiem nie należy dopuścić do pozostawienia siana w rozbitych pokosach na czas dłużej trwających deszczów, gdyż woda wypłukuje ze szkoszonej trawy łatwo strawne wysokowartościowe składniki pokarmowe, przez co siano w ten sposób zebrane swoim składem nie będzie się różnić od słomy. Nie należy też zapominać, że siana świeżego nie można skarmiać inwentarzem, gdyż powoduje ono częstokroć zaburzenia w organach trawiennych zwierząt. Na paszę używa się siana po „wypoceniu się”, gdy już całkowicie procesy fermentacyjne zostały ukończone.

Wreszcie wspomnieć należy, że siano przez okres 9-ciomiesięcznego leżenia w stodole traci 10 — 15% na swej wadze, co należy uwzględnić przy układaniu preliminarzy pasz na jesień.

Sigma.

O szkoły zawodowe dla młodzieży wiejskiej

W zakresie szkolnictwa rolniczego rząd, samorządy oraz społeczne organizacje rolnicze bezwątpienia zdziałały b. wiele. Daleko nam jeszcze do powszechnego szkolnictwa rolniczego — nie wszystka młodzież wiejska, obejmująca warsztaty rolne, ma ukończoną szkołę rolniczą, a więc wielu jeszcze, czy to synów, czy to córek rolników nie ma przygotowanie do doskonalszej pracy na roli, to prawda, lecz bez przesady można powiedzieć, iż jak na obecne warunki niższych szkół rolniczych posiadamy liczbę prawie wystarczającą, a gdy się okaże, że te szkoły, które są, nie będą mogły przyjąć wszystkich kandydatów i kandydatek na uczni, wówczas tam, gdzie zajdzie tego potrzeba, będzie się otwierać nowe.

Czy jednak rolnictwu naszemu i jego organizacjom wystarczą same tylko szkoły rolnicze? Sądzę, że nie!

Przedewszystkiem nie wszystka młodzież rolnicza może otrzymać odpowiedniej wielkości warsztat rolny, tej zaś, która, doszedłszy do pełnoletności, musi ojcowiznę opuścić, szkoła rolnicza bytu w całości nie zapewni.

Wprawdzie coraz powszedniejszym staje się zjawisko posyłania młodzieży wiejskiej do szkół średnich i wyższych, lecz wchodzi tu w grę bardzo mała ilość młodzieży, a i ci, oderwani od życia wsi, nie zawsze znajdują spełnienie swych pragnień i nieraz wiedzie ich tęsknota pod strzechę rodzinną.

A ile to młodzieży bardziej zdolnej, lecz nie mogącej otrzymać „kawałka ziemi” idzie na tułaczkę, na wyrobników rolnych, albo też na robotników do ośrodków przemysłowych, lub wreszcie, musi emigrować?

Wiele młodzieży wiejskiej z dużym pożytkiem mogłoby jednak pracować, jeśli nie na swoim, to przynajmniej na „gromadzkim” gospodarstwie, trzeba ją jednak do tej roboty przygotować. Gromadzkie gospodarstwa, lub inaczej, przedsiębiorstwa, bardzo często kuleją w całym tego słowa znaczeniu, gdyż niema kto pracować w nich umiejętnie.

Przedsiębiorstwami temi, których mamy już kilka tysięcy, a ilość ich niewątpliwie pod naporem konieczności życiowych będzie wzrastać, niejednokrotnie żadna pomoc z zewnątrz nie wystarcza, gdyż obciążone są chorobą „braku ludzi”, znających życie wsi i umiających w tych przedsiębiorstwach pracować dla siebie i swoich.

Wiele placówek ma nieraz i sporo ludzi ideowych, a jednak i te kuleją, gdyż nie mają ludzi praktycznie obznajmionych z daną dziedziną pracy.

Rolnictwu naszemu potrzeba nietylko dobrych techników, majstrów rolniczych — potrzeba również w całokształcie ruchu rolniczego na jego placówkach gospodarczych całego szeregu wyszkolonych **pomocników**.

Takich podmajstrzych techników niekoniecznie trzeba sprowadzać na wieś z miasta, musi sobie ich wyszkolić wieś — w odpowiednich szkołach i na kursach zawodowych.

Z tej młodzieży, która nie może celowo odbywać nauki w szkołach rolniczych oraz w szkołach średnich, ogólnie kształcących, lub na wyższych uczelniach — należy wybitniejsze jednostki kierować do szkół zawodowych odpowiedniego typu. A jakież to mają być szkoły?

Przedewszystkiem takie, które przygotowywać będą siły pomocnicze techniczne i handlowe dla rolniczych placówek gospodarczych, a zatem na mleczarzy, serowarów, jajczarzy, sklepowych, magazynierów, techników zbożowych, piekarzy dla spółdzielczych piekarni, rachmistrzów i t. p.

Rzecz jasna, iż nie każdy powiat może sobie pozwolić na założenie takiej, lub innej zawodowej szkoły typu rolniczo - gospodarczego dla placówek rolniczych.

Narazie conajmniej jedna szkoła zawodowa taka, lub inna powstać powinna na terenie każdego województwa.

W wielu miastach istnieją zawodowe niższe kurcy, czy szkoły np. handlowe, niestety, nie są one nastawione na szkolenie młodzieży rolniczej dla placówek gospodarczo - rolniczych na „majstrów” w takiej lub innej dziedzinie w duchu potrzeb wsi.

Oprócz szkół czysto rolniczych mamy już szkoły rolnicze mleczarsko - serowarskie, przemysłowe, nie mamy jednak planu kształcenia kandydatów dla wielu innych przedsiębiorstw społeczno-rolniczych.

ROŚLNY NA ZIELONY NAWÓZ

Pytanie Nr. 826. Dotychczas nawozów zielonych nie stosowałem. Nie wiem jakie rośliny wybrać. Rodzi się dobrze żyto, ziemniaki i owies, średnio koniczyna, a słabo pszenica. Rośnie dziko lucerna i kilka gatunków dzikiej koniczyny, jak również i szczawik. W innych miejscach miałki piasek, na którym rośnie skrzyp. Gdzieindziej ziemia ilasta i jako chwast występuje podbiał, a jeszcze gdzieindziej: hebd, szczawik i dzika marchew. Dotychczas udaje się tu łubin niebieski, natomiast seradela chybła. Możeby się udał łubin puławski?

Piotr K. z Podkarpacia.

Odpowiedź Nr. 826. Radziłbym siać to, co się rodzi, a więc łubin niebieski na nawóz zielony. Siał można łubin i po sprzęcie żyta, ale zaraz, to znaczy, żeby już między sztygami orać, włóczyć i siać. Na próbę do 150 kg. na ha dobrze kiełkującego łubinu domieszać 50 kg. peluszek, może się będzie udawać. Do zimy wyrośnie i powinna mieszanina taka zakwitnąć. Przed zimą zaorać pod przyszłoroczne ziemniaki, albo owies. Z seradela to można zrobić próbę na zakażenie ziemi bakteriami, sypiąc po polu dwa worki ziemi wziętej z jakiegoś pola, gdzie się seradela rodzi, choćby przywieść z jakiejś dalszej wsi. Łubin puławski, podobnie jak żółty, nie będzie się tu udawał, bo ziemia za zimna. Warto by spróbować **wapowania**. Podobnie jak pod jarzyny, można siać łubin niebieski na przyoranie pod oziminę, siejąc go w kwietniu i w maju. Próba z peluszką, o ile się uda, wskaże czy będzie ją można siać na sprzęt ziarna i paszy. Przy zasiewach czerwonej koniczyny radzę domieszywać pół na pół szwedzka.

F. St.

UPRAWA POD PSZENICĘ.

Pytanie Nr. 827. Jaką i kiedy wykonać uprawę i jakie dać nawozy pod pszenicę. Przedplon owies po życie, żyto zaś po pszenicy i na nawozie fosforowym. Pszenica w roku 1928 była po ugorze i na oborniku. Ziemia — czarnoziem, podglebie — glina, miejscami piasek. Obornika mam dowolną ilość.

Maciejewski.

Odpowiedź Nr. 827. Jest tu kolej zasiewów czysto zbożowa, co czyni wątpliwem, czy się da osiągnąć dość wysokie plony pszenicy. Przedewszystkiem z powodu perzu, który niewątpliwie znajdzie się w owsisku, chyba, że ze szczególną starannością przygotowana była rola pod zasiew owsa. Tego nie wiem. Więc rodzi się pytanie, czy w razie obecności perzu, zdąży się rolę doprawić, a nie przeprowadzić po sprzęcie owsa? Bo nic łatwiejszego, jak, chcąc wyniszczyć perz, zanadto rolę rozpylić, a potem mieć miotłę zamiast pszenicy. To też poradzić bardzo trudno. Może się uda przy słabym zaperzeniu rozwieść na owsisko grubawo gnoju, a potem na raz zorać, co już będzie siewną orką. Pszenica urodzi, jeśli ziemia w warstwie dość grubej urodzajna i ciepła, ale to trzeba zastrzec. Inaczej gnoj, który musi iść trochę głębiej zmurszeje, a pszenica chybi. Więc na dwoje babka wróżyła. Wolałbym, jeśli już chodzi o pszenicę, ziemię podorać, oczyścić, a przed zimą gnoj przyorać do 5 — 6 cali z pogłębiaczem i zasiać w przyszłym roku pszenicę jarą. Ale najłatwiej byłoby przepleść po trzech kłosowych bobikiem, makiem, czy jakąś mieszaną mo-

tyłkową, na gnoju i dopiero potem w 1931 r. zasiać oziminę.

F. St.

SPRZEDAŻ PLACU POD DOMEM MIESZKALNYM W CZASIE KOMASACJI.

Pytanie Nr. 828. W 1926 r. kupiłem 7 mg. gruntu. Znajdujące się na tym gruncie budynki, poprzedni właściciel gruntu miał sprzedać oddzielnie i z gruntu usunąć. Nabywca domu mieszkalnego zgłosił się domnie z prośbą odsprzedaży mu 35 prętów kw., na których stał jego dom, by w taki sposób zabezpieczyć się od obowiązku usunięcia budynku z cudzego gruntu. Na sprzedaż tą wyraziłem zgodę i zawarliśmy prywatną umowę, osteplowaną w izbie skarbowej w Lublinie. Nadmienić muszę, że w 1925 r. rozpoczęło się scalanie gruntów tej wsi, w skład której wchodziła i nabyta przezemnie ziemia. Przy scaleniu komisarz ziemski nie przyjął pod uwagę praw owego nabywcy do placu pod domem mieszkalnym, lecz uznał mnie za właściciela i wydzielił odpowiedni równownik ziemi w dwóch kawałkach. Z powodu różnych nieformalności komasacja została unieważniona i rozpoczynają nowy pomiar. Czy nie mógłbym domagać się, wobec odbywającej się obecnie komasacji, wydzielenia nabywcy 35 pr. placu pod domem mieszkalnym, albo czy nie mógłbym zwrócić otrzymanych za sprzedaż pieniędzy i tem samą umowę skasować?

T. K.

Odpowiedź Nr. 828. Umowa sprzedaży ziemi winna być zawarta w formie aktu notarialnego; przy czem zbywanie części gospodarstwa, objętego obszarem scalenia nie jest dopuszczalne bez zgody urzędów ziemskich. Z tych przeto zasad umowa sprzedaży 35 pr. placu pod domem mieszkalnym nie ma prawnego znaczenia i może być unieważniana za zwrotem nabywcy otrzymanej kwoty sprzedażnej. Wszystkie użytki, przeznaczone dla jednego uczestnika scalenia, winny być, w miarę możliwości, zamknięte w jednej obwodnicy. Jeżeli warunki miejscowe nie pozwalają na zastosowanie tej zasady, można różne użytki zamykać oddzielną obwodnicą (np. oddzielnie łąki i oddzielnie pola), lecz przy zachowaniu warunku, aby każda działka miała zapewniony dojazd. W przypadkach wyjątkowych dopuszczalne jest wydzielenie poszczególnych użytków w dwóch oddzielnych działkach (np. grunty orne w dwóch działkach). Z tych postanowień ustawy komasacyjnej wynika, że pytającemu przysługuje prawo do żądania wydzielenia gruntów w jednym kawałku. Żądanie to należy zgłosić mierniczemu, prowadzącemu scalenie, a w razie odmowy z jego strony, komisarzowi ziemskiemu, przy sprawdzaniu czynności mierniczego. W razie nieprzychylnego stanowiska komisarza ziemskiego w tej sprawie, można wnieść w ciągu dni 14 skargę do okręgowego Urzędu ziemskiego.

Wydział Regulacyj Rolnych.

CHOROBA ŚWINI.

Pytanie Nr. 829. W ciągu 2-ch tygodni wyginęło u mnie 22 szt. świń. Objawy następujące: rzuty konwulsyjne parominutowe, obezwładnienie zadu, platanie się nóg, brak apetytu, a po chorobie 5 — 6 dniowej robią się granatowe plamy na bokach. Lekarz weterynaryjny i analiza preparatów z danej choroby i przyczyn wyginięcia chlewni nie ustaliły. Co

to za wypadek i w jaki sposób można ustalić chorobę, oraz jakie są środki zaradcze. **K. Janicki.**

Odpowiedź Nr. 829. Z opisanych objawów wynika, że jest to choroba zakaźna. Należy więc po zauważeniu pierwszych objawów bezwzględnie zameldować w starostwie, które deleguje powiatowego lekarza weterynarii, celem ustalenia choroby. Jeżeli będzie stwierdzony pomór, lub zaraza świń, co w wypadku tym nie jest wykluczone, właścicielowi przysługuje odszkodowanie ze skarbu państwa.

W. B.

WYKA ZIMOWA.

Pytanie Nr. 830. Ile wyki ozimej wysiewa się rzędowo na mórg 300 pr. z domieszką żyta świętojańskiego i jaka pora ostatnia do siewu? Chcę przygotować paszę dla 18 krów. Ziemię przeznaczyć mam zamiar żytnio-ziemniaczaną piaszczystą. W tym roku mam żyto na oborniku na ziemi, która ugorowała. Żyto jest bardzo dobre. Czy będzie tu odpowiednie miejsce pod wykę ozimą po spręczeniu żyta bez żadnych nawozów, czy zastosować podorywkę, czy zaraz orać na zagon i jak głęboko? Gdzie można dostać wyki i żyta świętojańskiego?

Z. Załęski.

Odpowiedź Nr. 830. Wykę piaskową sieje się w drugiej połowie sierpnia, co drugą redlicę siewnika, nastawionego na zwykły rzędowy siew oziminy. Wychodzi na mórg 70 — 80 kg. W opuszczone rzędy wsiewa się potem, w połowie września, żyto. Ten podwójny siew jest dlatego wskazany, że wyka musi mieć więcej czasu do rozwoju przed zimą, a gdyby żyto jednocześnie posiać, to ją przytłumi. Mowa tu o zwykłym życie, gdyż świętojańskiego niepodobna teraz nigdzie dostać. W syndykacie rolniczym i w innych większych składach nasion wykę zimową można dostać, choć należałoby zamówić wcześniej. Może, ogłaszając w piśmie rolniczym, otrzyma się wiadomość, że ktoś zaofiaruje taniej, bo w składach cena dość wysoka. Trzebaby zasiać ze 4 mg. dla 18 krów, licząc przytem, że i okopowizną się jeszcze na wiosnę dopasą, oraz otrębami. W podanych warunkach może się wyka udać bez nawozów, choć radziłbym ze dwa kwintale kainitu na mórg podsypać. Jeżeli rola czysta, to orka na raz będzie właściwsza, bo czasu na uprawę niewiele. Głębokość orki zależy od grubości warstwy rodzajnej, więc prawdopodobnie jakieś 5 cali będzie wraz, jeśli się przytem nie wyoruje calizny.

F. St.

SZTUCZNY POPĘD PŁCIOWY.

Pytanie Nr. 831. Mam oborę, składającą się z 50 krów, z których większa część wycielona w jesieni. Do tego czasu jeszcze żadna nie latowała. Jak wywołać sztuczny popęd płciowy? Stosowałem jęczmień, ale nie skutkował.

Józef Żakiewicz.

Odpowiedź Nr. 831. Sztucznego popędu płciowego u krów wywoływać nie należy, natomiast wskazanem jest zastosowanie racjonalnego żywienia, a popęd płciowy wystąpi bez podawania środków lekarskich.

W. B.

GRUNT NABYTY Z PARCELACJI PRYWATNEJ.

Pytanie Nr. 832. W 1926 r. nabyłem ziemię z parcelacji. Obecnie gospodarze wnoszą pretensje o prawo własności dwóch kawałków gruntu, wchodzącego w skład nabytej przeze mnie ziemi. W moim akcie nabycia i hipotece o tym gruncie niema żadnej wzmianki, jak również i w posiadanym przeze mnie planie, natomiast gospodarze opierają się na umowie z moim poprzednikiem i na posiadanym przez nich planie, w którym te kawałki gruntu na ich korzyść figurują. Do kogo te dwa kawałki należą?

Józef Rydzewski.

Odpowiedź Nr. 832. Jeśli w akcie nabycia ziemi z parcelacji niema żadnej wzmianki o prawach gospodarzy do dwóch kawałków gruntu, w skład nabytej ziemi wchodzących, nabywca nie może ponosić odpowiedzialności za poprzednie zobowiązania sprzedawcy i w razie wytoczenia sprawy sądowej winien być przyznany w charakterze trzeciej osoby sprzedawca, do obowiązku którego należy zaspokojenie pretensyj poszkodowanych.

Wdział Regulacyj Rolnych.

ZUŻYTKOWANIE GRUZU CEGLANEGO.

Pytanie Nr. 833. Mam około 30 fur gruzu z dobrej cegły i palonej dachówki. Chcę użyć ten gruz do wyrobu cegły cementowo-wapiennej, na fundament pod dom mieszkalny, drewniany. Czy to można zrobić, a jeżeli tak, to w jakim stosunku użyć wapna, gruzu i cementu? Na co jeszcze można użyć ten gruz?

Daniel Gol.

Odpowiedź Nr. 833. Gruz ceglany może być użyty w sposób opisany przez pytającego. Stosunek składników następujący: 1 część cementu, 1 część wapna, 6 części piasku i 8 części gruzu. Gruz powinien być czysty, bez ziemi. Taką mieszaninę można użyć nie do wyrobu cegieł, lecz do bezpośredniego ubijania w fundamencie, co wypadnie znacznie taniej. W tym celu kopie się rów fundamentowy (głębokości 80 cm. do 1 mtr.), boki wykłada się deskami i w otrzymaną w ten sposób skrzynię wrzuca się beton, ubijając warstwami bardzo mocno. Po dwóch dniach deski można wyjąć i użyć w drugim miejscu. Poza tem gruz ceglany może być użyty we wspomnianym wyżej składzie do wyrobu pustaków i podłóg betonowych.

Z. R.

PODRĘCZNIK WETERYNARJI.

Pytanie Nr. 834. Proszę o wskazanie podręcznika, któryby był bardziej wyczerpujący, niż podręcznik d-ra Dobrzańskiego.

Lucjan Boguszewski.

OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną: „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie, uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w ludożarstwo podobnem do naszego opakowania.

Najlepiej żądać „Kogutek - Migreno - Nervosin” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek - Migreno - Nervosin” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gaseckiego.

249.44

Odpowiedź Nr. 834. Więcej wyczerpującymi podręcznikami od Poradnika Weterynaryjnego prof. Dobrzańskiego są jedynie podręczniki fachowe, dla lekarzy weterynaryjnych. Są to dzieła naukowe, przeważnie w obcych językach.

W. B.

LUCERNA FRANCUSKA.

Pytanie Nr. 835. Mam pół mg. ziemi dobrej czarnej. W tym roku posadziłem buraki pastewne na oborniku i na przyoranej mieszance wyki i peluszek, zastosowanej jako poplon. W przyszłym roku na wiosnę chcę tu posiać lucernę. Jak uprawić ziemię i jaka roślina będzie lepsza jako ochronna — jęczmień, czy pszenica? Ile kg. nasienia wyjdzie na ten kawałek?

Franciszek Anyszko.

Odpowiedź Nr. 835. Ziemia dobra czarna to nie zawsze grunt dla lucerny najlepszy, chodzi bowiem o to, czy niema wody w bliskim podłożu. Lucerna tego nie znosi. A druga sprawa, to czy w spodzie jest margiel? Należy więc to zbadać, bo jeżeli woda łatwo podchodzi, to szkoda zasiewu. Na brak marglu można poradzić przez zwapnowanie na ziemi bezwapiennej. Należałoby dać 6 korcy palonego pyłu na ½ mg., syjąc w bruzdy przy orce z pogłębiaczem przed zimą tylko w czasie suchym, a jeśli nie udałoby się sucho rozsiać — to na wiosnę w pogodny dzień w kwietniu, przykrywając natychmiast zgłębia drapaczem. Co do uprawy, to po burakach będzie wskazana orka z pogłębiaczem, żeby ziemia była spulchniona do 12-tu cali co najmniej. Potem przegony. Tak zostanie przez zimę. Na wiosnę włoka, brona, a dopiero w maju, około 15-go, siew lucerny bez ochronnej rośliny. Siejąc w rzędy co 4 — 6 cali, wyjdzie na ½ mg. 6 — 7 kg. Radzę nabyć książeczkę „Strączkowe i koniczyny” w Książnicy —

Warszawa, Kopernika 30, gdzie o lucernie znajdzie pytający obszerny opis.

F. St.

KOMASACJA.

Pytanie Nr. 836. Ziemia moja, podlegająca komasacji, składa się z dwóch kawałków: na jednym z nich, powierzchni 4 ha, znajdują się budynki, a drugi stanowi tylko użytki rolne, o powierzchni 3 ha. Ziemia pod budynkami graniczy z obydwoh stron z ziemią kościelną niezabudowaną, złożoną w części z nieużytków, a w części z 1 morgowego ogrodu warzywnego, który ksiądz corocznie wdzierżawia. Na prośbę o przyłączenie drugiej części posiadanego przeze mnie gruntu pod budynkami, mierniczy odpowiedział, że dla mnie ziemi brakuje, ze względu na to, iż ksiądz pozostawia dla siebie ogród i nieużytek. To samo powiedział komisarz ziemski, zaznaczając, że muszę wynieść się w pole. Co należy czynić w tym wypadku?

Konstanty Klimczuk.

Odpowiedź Nr. 836. W odpowiedzi Nr. 828 podano wyjaśnienie podobnych wypadków. Po wyznaczeniu okręgowej Komisji ziemskiej podlegają zaskarżenia zwołanie zebrania ogólnego wszystkich uczestników scalenia, na którym każdy z uczestników składa oświadczenie, czy projekt przyjmuje, czy też odrzuca. Oświadczenie o odrzuceniu projektu winno być uzasadnione. Wszystkie oświadczenia winny być wpisane do protokołu. Protokół zebrania ogólnego wraz z aktami sprawy komisarz przesyła do okręgowego Urzędu ziemskiego, ten zaś sprawę wnosi na posiedzenie jawne okręgowej Komisji ziemskiej i tam należy skutecznie bronić swoich pretensyj. Orzeczenia okręgowej komisji ziemskiej podlegają zaskarżeniu do głównej Komisji ziemskiej w terminie 14-dniowym od dnia doręczenia orzeczenia. Od

Ważne dla młodzieży, która ukończyła Szkołę Powszechną, Rolniczą, lub część Szkoły Średniej, a pragnie poświęcić się zawodowi kupieckiemu.

Z A P I S Y

do ROCZNEJ KOEDUKACYJNEJ SZKOŁY HANDLOWEJ Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Białej Podlaskiej, ulica Kolejowa Nr. 2 (dom własny).

Szkoła istnieje od r. 1925, na podstawie rozporządzenia Ministertwa Oświaty L. 13972/25. III.

Na rok szkolny 1930/31 przyjmowane będą w pierwszym rzędzie dzieci rolników (chłopcy i dziewczęta) w wieku od lat 14 do 18, na podstawie świadectwa ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej, lub trzech klas szkoły średniej. Uczniowie ponad lat 18 mogą składać podania i przyjęci zostaną po uzyskaniu zezwolenia Kuratorium Szkolnego. Nauka trwa 10 miesięcy, licząc od 1-go września.

Całkowita opłata za naukę, dla zamieszkujących wynosi 250 zł. Kwota ta po zabezpieczeniu może być wpłacana ratami. Podania składają w imieniu kandydatów ich rodzice, lub opiekunowie. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, wpisowe, oraz pisemną opinię świadczącą, że kandydat jest dobrego prowadzenia, pracowity, o umyśle ruchliwym, co daje nadzieję, że będzie dobrym materiałem na polskiego kupca. Opinię wydać może spółdzielnia, prywatny kupiec, lub odpowiedzialna miejscowa osoba.

Do podania załączyć należy 10 zł. opłaty wpisowej.

Podania kierować pod adresem:

Szkoła Handlowa w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa Nr. 2.
(dom własny).

Wszyscy uczniowie mieszkają w bursie. Miesięczne koszty utrzymania wynoszą około 45 złotych.

Program nauki: Arytmetyka, księgowość, korespondencja, nauka o handlu, spółdzielczość, nauka o państwie, geografia gospodarcza, towaroznawstwo, kaligrafia, język polski, historia Polski, pisanie na maszynie, praktyka w sklepach, spółdzielniach miejscowych i własnej pracowni doświadczalnej.

Cały program uwzględni wybitnie handel ziemiopłodami i przedmiotami użytku rolnego.

Specjalnością szkoły: spółdzielczość rolnicza, kurs handlu jajami i włóknem lnu.

Wszyscy uczniowie w czasie roku szkolnego obowiązani są należeć do Hufca szkolnego, który daje prawo do skróconej służby wojskowej o 3 miesiące.

Uczniom przysługuje prawo 50% zniżki biletów kolejowych na święta i z końcem roku szkolnego.

Miejsc 40 (czterdzieści).

427,82

orzeczeń głównej Komisji ziemskiej w terminie 2-miesięcznym można odwołać się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wydział Regulacyj Rolnych.

CHOROBA ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 837. W sąsiedniej wiosce u gospodarza zachorowały dwie świny, które w drugim dniu choroby padły. Z początku choroby wymioty, następnie połączone z biegunką. Widocznym jest, że miały ogromne bóle. Po zabiciu trochę na przednich łopatkach posiniały. Jednemu, który się zajmował oprawieniem zabitych sztuk u ręki na średnich palcach zrobił się obrzęk, czyli opuchło na paznokciach i poczerwieniało na czubkach. Opuchłe miejsca bolą przy pracy. Co to jest za choroba i czy mięso z padłych świń można spożywać?

L. Wójcik.

Odpowiedź Nr. 837. Z opisanych objawów wynika, że świny padły na chorobę zakaźną, więc mięso do spożycia jest niezdatne i należy je zakopać. W przyszłości z podobnymi wypadkami należy zwracać się do starostwa. Jeżeli zostanie stwierdzony pomór, lub zaraz świń, rząd wypłaca odszkodowanie. Meldować jednak należy bezpośrednio po zauważeniu pierwszych objawów.

W. B.

NABYCIE OSADY POKARCZEMNEJ.

Pytanie Nr. 838. 1½ mg. osady pokarczemnej, należącej do rządu początkowo, dłuższy czas jeszcze przed wojną miał w dzierżawie mój ojciec, a potem dobrowolnie dzierżawca ustąpił na rzecz miejscowej straży. Termin tej dzierżawy kończy się w tym roku, potem osada ma być sprzedana. Do kogo należy zwrócić się w sprawie kupna.

M. Szewczyk.

Odpowiedź Nr. 838. Do urzędu wojewódzkiego, wydział majątków państwowych, należy złożyć podanie, szczegółowo motywując konieczność nabycia osady pokarczemnej, jako przylegającej do gospodarstwa nabywcy. Zaznaczyć również należy i długoletnią poprzednią dzierżawę. Ponadto przed złożeniem podania należy w urzędzie wojewódzkim uprzednio zbadać czy, kiedy i na jakich warunkach ma się odbyć sprzedaż tej osady.

Wydział Regulacyj Rolnych.

PO ŻYCIE — OZIMINA.

Pytanie Nr. 839. Mam lekka ziemie, nadająca się do siewu jęczmienia, żyta i ziemniaków. W jesieni zasiałem żyto no jęczmieniu sianem na pół-oborniku. Żyto zasiałem azotniakiem. Jesienią było pięknie, ale na wiosnę kienskie. Posaletrowałem i nic nie pomaża. Mam zamiar po sprzecie żyta ponownie siać żyto, lub pszenice. Jakich teraz użyć nawozów i ile na mórę? Żak Stanisław.

Odpowiedź Nr. 839. Jednostronne nawożenie azotem dotąd skutkowało, dopóki były w ziemi zapasy składników mineralnych; z chwilą, gdy się wyczerpały, o czym świadczy owe tegoroczne żyto — choć saletrowane, trzeba temi właśnie brakującymi nawozami ziemie zasilać. A więc superfosfatem, czyli nawozem fosforowym, a może i nawozem potasowym — kainitem, albo solą potasową. Rada

więc byłaby taka: po sprzecie żyta, ściernisko natychmiast drobno podorać i uwlec; następnie wy-
czekać, aż zaparuje i zaorać na siew starannie, jak zwykle się to robi, byle wczas, żeby się rola dobrze do września odleżała. Przed samym siewem oziminy (pewniejsze chyba żyto) rozsypać 2 q. superfosfatu na mg. i 2 q. kainitu (możnaby na kawałku pole pozostawić bez kainitu dla próby), potem pole uwlec i siać żyto siewnikiem, albo jeśli się sieje ręcznie na razówce siać żyto. To powinno dać dobry rezultat. Gdyby się okazało na wiosnę żyto nie dość mocne, to pogłównie sypnąć nitrofosu 30 — 40 kg. na mg. Radziłbym wsiać w to żyto seradele. F. St.

ŻYTO NA ZIEMI GLINIASTEJ.

Pytanie Nr. 840. Kilkuletnie koniczyisko chcę zaorać i siać żyto. Jaką dać uprawę i kiedy wywieźć obornik? Jako pastwisko będzie używane do połowy lipca. Ziemia — glina ciemnożółta, spód nieprzepuszczalny, ale żyto w suchym roku udaje się.

Wasył Rogoć.

Odpowiedź Nr. 840. Czy to koniecznie trzeba siać żyto, jeżeli ta ziemia odpowiedniejsza dla pszenicy, a przytem ma się ją gnoić obornikiem? Toć od połowy lipca będzie czas ziemię miałko podorać, wytrzepać z chwastu, a potem, jak trochę zaparuje, wywieźć gnoj i przyorać pod pszenicę. Pszenica tu pewniejsza będzie od żyta, a przytem korzystniejsza, gdyż żyto dziś nie płaci. Ale jeżeli koniecznie chodzi o żyto, to uprawa będzie taka sama, tylko, że ziemia gliniasta musi pod zasiew żyta dłużej się odleżeć, a nawet trzebaby i kampa użyć w razie suszy. Pszenica mnie jest wrażliwa na odleżałość roli. Orkę w każdym wypadku należy wykonać drobno, żeby się ziemia równo odsypywała, czyli żeby nie było calizny i dziur między skibami.

F. St.

CHOROBA ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 841. Jak leczyć świnię, która raptownie pada, zadem rzuca, zrywa się, znowu pada i tak się męczy przez kilka minut, później spokojnie poleży i znowu staje się zdrowa. Takich wypadków było z kilkoma świniami, powtarzających się kilka razy.

B. Korzeniowski.

Odpowiedź Nr. 841. Opisane objawy wskazują na chorobę przebiegającą przy objawach nerwowych. Czasem zdarza się, że z podobnymi objawami przebiega pomór świń. Jest to choroba zakaźna, która zgodnie z ustawą podlega obowiązkowi zgłoszenia w starostwie, za którą właściciel może otrzymać odszkodowanie. O ile jednak niema wypadków zachorowań z innymi objawami, oraz jeżeli świny nie zdychają, to raczej należałoby wziąć pod uwagę chorobę, wywoływaną przez pasorzyty, usadawiającą się czasem w mózgu. Taką chorobą jest wągrzyca. Ustalenie rozpoznania tej choroby jest bardzo trudne i napewno mówić można o niej dopiero po znalezieniu pasorzytów.

W. B.

TYNKOWANIE ŚCIAN DREWNIANYCH.

Pytanie Nr. 842. Czy można przy budowie domu z sosnowych 2-calowych desek obić dom cienko na 2 — 3 cali prostą słomą, a potem dać obręczę z leszczyny i otynkować.

B. Kom.

Odpowiedź Nr. 842. Sposób ten jest dobry. W jednym z poprzednich N-rów Przew. Gosp. były w dziale odpowiedzi omawiane podobne sposoby.
Z. R.

OPUCHLIZNA WYMION.

Pytanie Nr. 843. Począwszy od połowy marca zdarzają się często wypadki, że krowie puchnie wymię. W celu leczenia stosowana była maść kamforowa i jodwasogen. Po kilku dniach opuchlizna schodzi, krowa stopniowo zaczyna powracać do poprzedniej wydajności mleka, ale tylko niektóre dochodzą do tego. Zdarza się jednak bardzo często i to przeważnie u krów mleczniejszych, że do poprzedniej wydajności mleka nie powracają. Cemu to przypisać i co w takich wypadkach zrobić? Krowy wycielone przeważnie późną jesienią.

Z. Popowski.

Odpowiedź Nr. 843. Należy przypuszczać, że puchnięcie wymion jest pochodzenia bakteryjnego. W celu leczenia należy wymię wymyć ciepłą wodą z dodatkiem sody i lizolu jedną łyżkę na litr wody, następnie wytrzeć na sucho i smarować maścią kamforową. W razie silniejszego opuchnięcia, należy wymię podwiązać. Mleko zdawać kilka razy dziennie. Nawóz z obory usunąć i przeprowadzić gruntowną dezynfekcję.
W. B.

NASIONA DRZEW OWOCOWYCH.

Pytanie Nr. 844. Mam zamiar założyć szkółkę drzewek owocowych. Gdzie można dostać nasion? Po jakiej cenie? Jakie lepsze nasiona, czy z drzewek szlachetnych, czy z dzikich? Ziemi pod szkółkę mam 300 m. kw. i chcę siać w połowie grusze, w połowie jabłonie.

Hnyszko.

Odpowiedź Nr. 844. Radzimy przeczytać książkę „Sad i ogród owocowy” E. Jankowskiego i „Hodowlę drzew i krzewów owocowych” Brzezińskiego. Obie te książki nabyć można w „Książnicy dla rolników” — Warszawa, Kopernika 30. Zaznaczamy jednak, że prowadzenie szkółki na tak małej powierzchni zupełnie się nie opłaca. Na zasiew szkółki używać należy nasion dzikich drzew; cena nasion dzikich gruszy i jabłoni około 20 złotych za 1 kilogram. Nabyć można w firmach nasiennych, jak: Ulrych — Ceglana 11, Garnuszewski — Hale Mirowskie, Hoser — Al. Jerozolimskie 45, (wszystkie w Warszawie). Jeżeli w okolicy są dzikie gruszy i jabłonie, taniej będzie samemu nasiona z owoców wyluskać. Jeśli chodzi o założenie własnego sadu, taniej wyniesie zakupienie drzewek dobrych i pewnych odmian w większej, prowadzonej handlowo, szkółce.
W. W.

NIEZACIELONA JAŁÓWKA.

Pytanie Nr. 845. Jałówka 15-miesięczna po 3-ach krotnym dopędzaniu do buhaja nie odstanowiła się i dalej się grzeje. Po ostatnim dopędzeniu nabrzmiała jej pochwa i wydziela się z wewnątrz ropa. Teraz pochwa stęchła, ale nadal wydziela się ciecz czerwona.

Młoda krowa po pierwszym wycieleniu choruje na wymię, a mianowicie: z początku ukazuje się wewnątrz czerwony guz, później sinieje, wzdyma się,

pęka i skwarceje, schorzenie trwa do tygodnia; krowa nie daje się doić. Powtarza się to często.

Sz. S.

Odpowiedź Nr. 845. Jałówka chora jest na zapalenie pochwy, a nawet może i macicy. Należy zastosować 2 razy dziennie w ciągu tygodnia przemywanie pochwy roztworem lizolu, biorąc 1 łyżkę stołową na 1 litr letniej przegotowanej wody. Zabieg ten należy robić przy pomocy iringatora, obmywszy przedtem srom jałówki i ręce wodą z mydłem. Jeśli w ciągu tygodnia nie nastąpi polepszenie, należy zwrócić się o poradę do lekarza wet.

W razie utworzenia się ponownego wrzodu na wymieniu u krowy, należy zwrócić się o poradę do lekarza wet., który wrzód przetnie i ranę wewnątrz należy oczyścić.
W. B.

KOSZT ROBÓT DEKARSKICH.

Pytanie Nr. 846. Ile płaci się za pokrycie 1 m. kwadrat. dachu blachą ocynkowaną, przy moim materiale całkowitym, i ile płaci się za posmarowanie 1 m. kw. dachu papowego, gdy ja dostarczam smołę?

Schloesser.

Odpowiedź Nr. 846. Według cen warszawskich koszt robocizny przy pokryciu 1 m. kw. dachu blachą wynosi 2 zł., zaś posmołowanie dwukrotnie dachu papowego, z posypaniem piasku — wynosi 30—35 gr. za 1 m. kw. Na prowincji ceny te ulegają zmniejszeniu, w związku z tańszą robocizną.
Z. R.

LECZENIE BRODAWKI.

Pytanie Nr. 847. Mam jałówkę 2-letnią, u której na przedniej łopatce ukazała się brodawka, wielkości laskowego orzecha. Przewiązałem ją końskim włosiem i po pewnym czasie odpadła, a teraz znowu wyrosła na tem samym miejscu i bardzo szybko rośnie; doszła do wielkości ziemniaka, a do tego okazało się ich jeszcze więcej na tej samej stronie, a także i u innych jałówek, które z nią razem stoją. Wygląd tych brodawek: jasno popielate, powierzchnia chropowata, potrzaskana. Jak brodawki wyniszczyć?

M. Sawicki.

Odpowiedź Nr. 847. Brodawki u bydła najlepiej usunąć operacyjnie z następnym przypaleniem rany. W tym wypadku wskazanem jest zwrócenie się do lekarza wet. o poradę, wobec wystąpienia choroby u kilku sztuk jednocześnie.
W. B.

ZASIŁEK KONICZINY.

Pytanie Nr. 848. Mam kawałek żyta w drugim roku po oborniku. Pod żyto wsiałem w stosunku morga 2 q. superfosfatu i 1 q. soli potasowej. Wsiałem w nie na wiosnę koniczynę. Czy trzeba jeszcze zasilić koniczynę w jesieni?

W. Rogoć.

Odpowiedź Nr. 848. Powinno wystarczyć. Zresztą trudno przewidzieć, bo urodzaj koniczyny jest mocno zależny od gatunku i żyzności podłoża. Jeśli w spodzie gliniastym jest margiel, a ziemia nie jest wyczerpana częstymi zasiewami koniczyny, to na pewno się uda. Gdyby na wiosnę zapowiadała się słabo, to superfosfat i kainit mogłyby tu oddziaływać na wzmocnienie jej rozwoju. W takich razach stosuje się ½ — 2 q. superfosfatu na morg i 2 — 3 q. kainitu, gdy się koniczyna zacznie ruszać.
F. St.

BRODAWKI I WSZY.

Pytanie Nr. 849. Krowie na dojkach porosły brodawki wielkości ziarna grochu. Brodawki są suche i gładkie. Ta sama krowa dostała wszy. Jest chuda i po ocieceniu. Jak wytępić brodawki i wszy?

M. Stefanowicz.

Odpowiedź Nr. 849. Brodawki jeżeli są niewielkie i nie powiększają się najlepiej pozostawić w spokoju, w przeciwnym razie należy zwrócić się o poradę do lekarza weterynaryj, który odpowiednimi środkami może je usunąć. Nieumiejętne niszczenie brodawek może wywołać zapalenie wymienia. Co się tyczy wszawicy, to krowę należy dobrze odżywiać i codziennie czyścić. Z nadejściem wiosny umyć kilka razy krowę ciepłą wodą z dodatkiem ługu, obmywając po paru godzinach czystą ciepłą wodą.

W. B.

PARCELACJA RZĄDOWA.

Pytanie Nr. 850. We wsi naszej prowadzi się komasacja. Na upełnorolnienie zaczęto parcelować las państwowy. Wystąpiłem z prośbą do powiatowego Urzędu ziemskiego o przyznanie mi jednej z niezajętych jeszcze parcel, lecz podanie moje nie zostało uwzględnione. Co mam robić.

A. Młynarczyk.

Odpowiedź Nr. 850. Po zgłoszeniu w powiatowym Urzędzie ziemskim podania o przydział ziemi należy wyczekać ogłoszenia orzeczenia właściwego okręgowego Urzędu ziemskiego, w sprawie zatwierdzenia planu parcelacyjnego (przygotowanego przez powiatowy Urząd ziemski) i kandydatów na nabywców parceli. Ogłoszenie wymienionego orzeczenia uskuteczniają właściwe pow. Urzędy ziemskie drogą wywieszenia tych orzeczeń przez dni 14 w biurze Urzędu oraz w lokalu gminy. Po upływie tego terminu orzeczenia uznaje się za doręczone wszystkim zainteresowanym, którzy mają prawo znów w ciągu następnych 14 dni wnieść skargę do ministerstwa reform rolnych w razie, jeśli czują się pokrzywdzeni. O ile tego nie dopełnią, orzeczenie O. U. Z. uznaje się za ostatecznie uprawomocnione i żadne dalsze środki prawne interesowanym nie przysługują.

Wydział Regulacji Rolnych.

ZOŁZY KOŃSKIE.

Pytanie Nr. 851. Jak leczyć zołzy u koni i czy ronienie zębów u konia jest przeszkodą do wypasienia, albowiem koń nie chce się wypaść?

Stanisław Biernat.

Odpowiedź Nr. 851. Zołzy, o ile nie mają złośliwego przebiegu, nie wymagają specjalnego leczenia, należy tylko zwracać uwagę na prawidłowość trawienia, dając w miarę potrzeby środki przeczyszczające, na przykład soli Glauberskiej 1 kg. w letniej wodzie 2 razy w ciągu dnia. Dobre wyniki dają szczepienia przeciwzółzowe lecznicze i ochronne. Po wskazówce zwrócić się do miejscowego lekarza weterynaryjnego. Okres wypadania zębów może wpłynąć ujemnie na stan odżywiania konia. Należy dawać paszę miękką, naprz. otręby, siano lub srurowany owies.

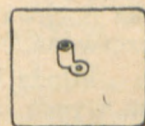
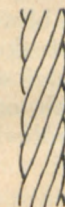
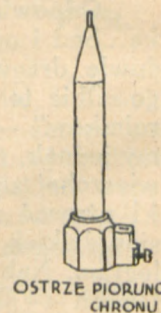
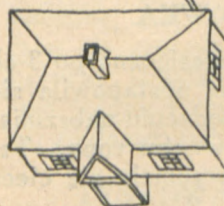
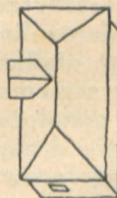
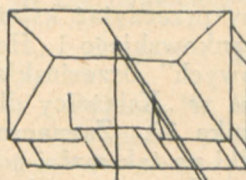
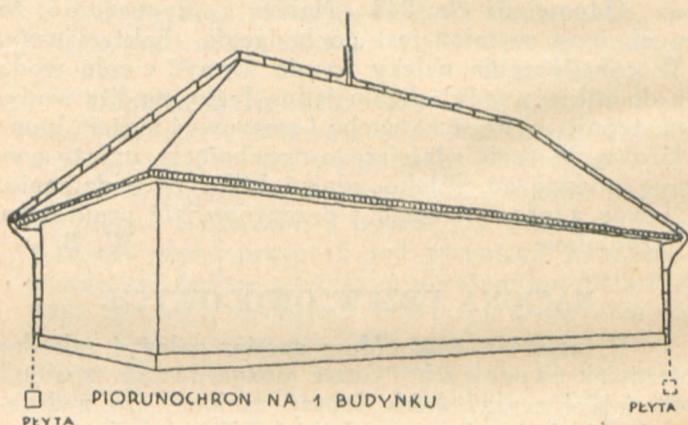
W. B.

URZĄDZENIE PIORUNOCHRONU.

Pytanie Nr. 852. Na stodole krytej słomą chcę urządzić piorunochron i w tym celu, wzdłuż stodoły, na koźlinach przeprowadzić poziomo drut miedziany i jeden koniec jego uziemić. Czy to będzie dobrze? Ile kosztuje metr drutu 5 mm. grubości?

Czytelnik z Podlasia.

Odpowiedź Nr. 852. Na dachu należy umieścić ostrze piorunochronu, które kosztuje (najprostsze) razem z obsadą — 12 zł. Przewodnik (drut, linka druciana, lub taśmowe żelazo) powinien być dobrze złączony z ostrzem i powinien być tak przeprowadzony wzdłuż grzbietu dachu, aby zawsze był o 20 centymetrów oddalony od części łatwo palnych. W tym celu wbija się w krokwie długie haki, na końcu których przymocowuje się przewodnik. Ten ostatni należy uziemić z obu końców, czyli będą dwa uzie-



HAK

PEYTA

„Praktyczne pszczelnictwo” St. Brzóska już wyszło z druku. Cena książki wynosi 5 zł.

Książkę tę nabyć można w „Książnicy dla Rolników” w Warszawie, Kopernika 30.

mienia. Na przewodnik można użyć: drut miedziany grub. 8 mm. (2 zł. 20 gr. 1 m.), linkę z drutów miedzianych — 7 drutów po 3.4 mm. grubości (1 zł. 53 gr. za 1 m.), lub żelazo taśmowe (bednarke) grub. 3 mm. i szer. 30 mm. (cena 60 gr. za 1 m.). Prowadząc przewodnik należy unikać gwałtownych zmian kierunku (załamań). Płyta uziemiająca powinna być z tego samego materiału co przewodnik. O ile przewodnik jest żelazny, płytę należy zrobić z blachy żelaznej, lecz pocynkowanej dla zabezpieczenia od rdzewienia. Płyta powinna być umieszczona w ziemi najmniej pół metra głęboko, w każdym razie na takiej głębokości, gdzie grunt jest stale wilgotny. Płyta żelazna powinna mieć grubość 2 mm. miedziana może być grub. 1 mm. Cena gotowej płyty miedzianej $500 \times 500 \times 2$ mm. wynosi 40 zł., płyty żelaznej ocynkowanej $500 \times 500 \times 2$ mm. — 20 zł. Dla zabezpieczenia całej zagrody, zwłaszcza w wypadku, gdy w zagrodzie są budynki kryte słomą, należy w krawcach zagrody ustawić 2 słupy (jak wskazane na rysunku) i umocować na nich ostrza piorunochronu. Ostrza połączyć ze sobą przewodnikiem i każdy uziemić. Przewodnik rozpięty między piorunochronami, gra rolę też piorunochronu. Przedmioty potrzebne do urządzenia piorunochronu nabyć można w firmie „Bracia Borkowscy”, Warszawa, Al. Jerozolimska 6, lub „Stanisław Straus”, Warszawa, Al. Jerozolimska 22.

Z. R.

CHOROBA ŚWINI.

Pytanie Nr. 853. Miałem $2\frac{1}{2}$ miesięcznego knurka białej rasy angielskiej. Raptownie przestał jeść, po paru godzinach zaczęła brzęknąć szyja, następnie opuchła cała głowa i po 18 godzinach od początku choroby zdechł. Okazało się, iż było przepełnienie kiszek, oraz ich przekrwawienie, pęknięcie pęcherza, wylew moczu do jamy brzusznej, oraz gangrena połowy płuc. Żadnych plam czerwonych, oraz innych zmian nazewnątrż nie było.

H. J.

Odpowiedź Nr. 853. W tym wypadku mamy do czynienia z chorobą zaraźliwą. W podobnych wypadkach należy zwrócić się do powiatowego lekarza weterynarii, który dokona sekcji i prześle odpowiednie wycinki do zbadania w państwowym instytucie bakteriologicznym. Należy przeprowadzić dokładną dezynfekcję chlewu karbolem, lub kreoliną.

W. B.

Z Centr. Tow. Org. i Kół. Roln.

Z WYDZIAŁU ORGANIZACJI I RACHUNKOWOŚCI GOSPODARSTW FOLWARCZNYCH C. T. O. i K. R.

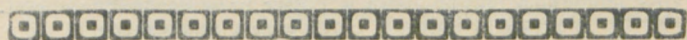
Wobec pogłosek, jakoby wydział organizacji i rachunkowości gosp. folw. C. T. O. i K. R. miał być rozwiązany, wydział stwierdza, że nadal zajmować się będzie sprawami organizacji, rachunkowości i statystyki gospodarstw folwarcznych, a mianowicie:

1) W dziale organizacji: udzielanie porad, lustracja gospodarstw, planowanie organizacji, klasyfikacja gruntów, wycenianie majątków, jak również lustracje i wydawanie opinii związanych z przymusowym wykupem ziemi (§ 5 ustawy o reformie rolnej).

2) W dziale rachunkowości: porady, kontrole, ocena prowadzonych przez właścicieli rachunków, prowadzenie rachunkowości. Obrona przed nadmiernymi obciążeniami skarbowymi, ujednastnienie rachunkowości rolniczej w kraju. Zakładanie biur prowincjonalnych i szkolenie rachmistrzów rolnych.

3) W dziale statystyki: statystyka organizacji gospodarstw i ich dochodowości, cen środków produkcji, kosztów robocizny i innych. Wyliczanie kosztów produkcji.

Wydział wysyła na żądanie regulamin i taryfę opłat.



Z towarzystw pokrewnych

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiam, iż w dniu 13 lipca b. r. odbędzie się zjazd Związku wychowawców i wychowanic szkół rolniczych pow. olkuskiego i miechowskiego w Szkole Rolniczej w Trzyciążu z następującym porządkiem dziennym:

Początek o godz. 1-ej po poł.

1. Zagajenie i powitanie Zjazdu.
2. Wybór prezydium Zjazdu.
3. Uczczenie pamięci ś. p. Kurasia.
4. Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu.
5. Referaty: „Praktyki rolnicze” p. dyr. Grabowski, „Gospodarstwa przykładowe” kol. Szczepański.
6. Dyskusja nad referatami.
7. Uwagi wychowawców i wychowanic, co im się najlepiej opłaciło w gospodarstwie w dzisiejszym ciężkim położeniu.
8. Sprawozdanie kasowe z działalności Związku.
9. Uchwalenie absolutorjum zarządowi i kom. rewizyjnej.
10. Wybory nowego zarządu i kom. rewizyjnej.
11. Wolne wnioski.
12. Przemówienia.
13. Przerwa godzinna.
14. Przedstawienie amatorskie uczni Szk. Roln. w Trzyciążu.
15. Zabawa taneczna.

Zjedźcie się licznie, aby pokrzepić ducha do pracy!

Za zarząd

Stanisław Mirek — przewodniczący.

Kto

pragnie

**? zwiększyć swój dochód z chlewni,
przyspieszyć wzrost i wagę świń,
mieć pastwisko niezryte,**

niech stosuje sole mineralne

„NIERYJ”

Cena 1 kg. zł. 3.60 i starczy na 2 miesiące dla 1 sztuki,

Do nabycia:

Żywkomis—Warszawa, Kopernika 30. C. T. O.

Książki i czasopisma.

Jerzy Lipowski — **Przykład reorganizacji gospodarstwa rolnego w pow. międzychodzkiem**, Warszawa 1930. Str. 67, cena 2.50 zł. Skład główny: Księgarnia Rolnicza T.O.R. w Warszawie, Mazowiecka 10.

Książka omawiana została odznaczona na konkursie wydawnictwa ekonomiki drobnych gospodarstw na „Planowanie racjonalnej organizacji małych gospodarstw”, rozstrzygniętym 9 listopada 1929r.

Treść książki podaje przebieg zagospodarowania gospodarstwa wielkopolskiego (44.76 ha) w Poznańskim, opisuje skład i sposób prowadzenia gospodarstwa, wylicza jego wady, rozpatruje możliwości ulepszeń i proponuje szereg zmian. Wśród rozważań autor stwierdza słabą opłacalność zbóż (zwłaszcza żyta) wobec czego punkt ciężkości przenosi na hodowlę i wykazuje dobre konjunktury dla chowu trzody chlewnej (dla bydła gorsze) i w następstwie uzasadnienia najlepszą w tamtejszych warunkach formę wychowu tuczników.

Te właśnie uwagi o świniach i sposobach ich żywienia, jak również oblicze przytoczone obliczenia paszy, z uwzględnieniem najnowszej zdobyczy w tej dziedzinie, zalecają powyższą książkę dla hodowców trzody chlewnej, zwłaszcza pracujących w warunkach nakładowego gospodarstwa. Cenne są także porównania opłacalności żyta i pszenicy, kalkulacje żywienia koni łubinem odgoryczonym oraz obliczenia dotyczące kosztów całosci wychowu tuczników.

W. B.

ZE SZKÓŁ.

KURS JEDWABNICTWA

W dniu 24 czerwca r. b. rozpocznie się 10-dniowy kurs hodowli morwy i jedwabników organizowany przez Towarzystwo popierania jedwabnictwa w Polsce przy współudziale ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Kurs jest dostępny dla wszystkich i obejmuje wykłady praktyczne i teoretyczne z dziedziny hodowli morwy i jedwabników, dając słuchaczom dokładne pojęcie o całokształcie jedwabnictwa.

Opłata za kurs wynosi zł. 20 i ulgowa zł. 10. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Towarzystwa Warszawa, Krucza 37 m. 5 od godz. 13—16, tel. 194-10.

KOMUNIKATY.

ZNACZNE OBNIŻENIE CEN SUPERFOSFATU.

Uwzględniając nad wyraz ciężką sytuację rolnictwa, zebrani w dniu 4 czerwca 1930 r. w Warszawie producenci superfosfatu postanowili bardzo znacznie obniżyć na bieżący sezon jesienny dotychczasowe ceny sprzedażne superfosfatu oraz udzielać kupującym dziesięciomiesięcznego kredytu.

Ceny superfosfatu na sezon jesienny 1930 roku.

Za 100 kg. netto superfosfatu mineralnego 16% luzem przy parytecie:

Gdańsk (Kaiserhafen lub Olivaer Tor) zł. 13.60
Poznań (Luboń lub Starołęka) „ 13.44

Katowice	„ 13.12
Warszawa - Wschodnia	„ 13.44
Częstochowa	„ 12.80
Wilno	„ 13.92

Dostawa wagonowa i półwagonowa.

Dopłaty:

Za worek jutowy pobiera się zł. 1.80.

Sprzedaż na kredyt wekslowy płatne w ciągu marca 1931 r., z oprocentowaniem w wysokości 1/2% ponad każdorazową stopę dyskontową Banku Polskiego.

Przy zapłacie gotówką — 2% sconta (2% ustępstwa).

Bonifikaty (zniżki) za wcześniejszy odbiór:

Przy odbiorze superfosfatu do dnia 15 lipca 1930 r. — kredyt bezprocentowy do 1 sierpnia 1930 r.

KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA
W WARSZAWIE, OD DNIA 15.VI — 21.VI.30 R.

Niedziela, 15.VI.30 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
- 14.00 Pogadanka o sprawach prawnych (dIALOG), mec. Zygmunt Nadrański.
- 14.30 „Przetwórstwo warzyw i owoców” — p. Kazimierz Koziejowski (odczyt ten w skrócie i z ilustracjami wydany w formie ulotki, załączony będzie do szeregu pism rolniczych i społecznych).
- 15.00 „O książce rolniczej” — dr. Władysław Sawicki.

Poniedziałek, 16.VI.30.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — Inż. W. Tarkowski.
- Środa 18.VI.30.
- 16.15 Program dla dzieci. P. Janina Dwornicka - Warnecka opowie historię p. t. „Jak Kubuś trafił na naukę do miasta”.
 - 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. — Inż. W. Tarkowski.

Sobota 21.VI.30.

- 19.15 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

Codziennie oprócz niedzieli i czwartku o g. 19.10 — Giełda rolnicza.

ZMIANY CZASU NADAWANIA ROLNICZYCH AUDYCJI RADJOWYCH.

Program rolniczy audycji radiowych radiostacji nadawczej w Warszawie obejmuje trzy odczyty niedzielne, wygłaszane między godz. 14 a 15 m. 20, następnie skrzynkę pocztową rolniczą w poniedziałki i środy o g. 19 m. 10, sobotnią pogadankę „Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników”, o godz. 19 m. 10, oraz komunikaty rolnicze o tej samej godzinie we wtorki, czwartki i piątki. O ile w okresie zimowym i jesiennym godziny przeznaczone dla audycji rolniczych są wygodne, każdy z rolników po zakończeniu prac w gospodarstwie, może wtedy czas wolny na słuchanie radia poświęcić, o tyle w okresie letnim, zwłaszcza codzienne audycje o godz. 19.10 przypadają w tym czasie, kiedy roboty w polu nie są jeszcze zakończone w większości wypadków, zatem rolnicy z audycji tych korzystać nie mogą. Pragnąc choć w części temu stanowi rzeczy zaradzić, dyrekcja Polskiego Radja wprowadza w dniu 22.VI. zmianę z g. 19.10 na 19.45, zaś w niedzielę — z godziny 14-ej na 15.30.

WIEŚCI ROLNICZE

CENY ZBOŻA.

Ceny pszenicy i żyta za q (=100 kg.)
w złotych.

Pszenica kraj. Żyto kraj.

Warsz. Poznań Warsz. Poznań

Przec. 27—28 r.	53.85	49.22	43.70	42.28
Przec. 28—29 r.	47.86	44.31	34.46	32.31
6.—11.V 1929 r.	50.60	46.80	34.65	30.70
1930 r.				
14.—19.IV	38.83	37.50	23.00	20.50
21.—26.IV	40.17	40.50	21.08	21.83
28.IV—3.V	42.00	42.00	18.19	19.79
5.—10.V	42.50	41.00	17.66	18.60

W chwili obecnej ceny zboża w Polsce są najwięcej uzależnione od koniunktur rynku międzynarodowego i tylko w nieznacznej części od koniunktur na nowo urodzaj na terenie Polski. Zresztą jeżeli chodzi o informacje dotyczące stanu zasiewów w Polsce, to idą one raczej po linii ogólnej tendencji, gdyż stan zasiewów dotąd jest dobry i narazie rokuje dobry urodzaj.

Ceny jęczmienia w dalszym ciągu na rynkach europejskich ulegają bardzo nieznacznym zmianom, jednakże i tu można stwierdzić pewne osłabienie. Na giełdzie berlińskiej ostatni tydzień przyniósł bardzo lekką niżkę.

Ceny owsa po lekkiej niżce w końcu kwietnia na giełdach amerykańskich wykazały ruch niżkowy, odwrotnie na rynku berlińskim, ceny owsa spadają równorzędną do spadku cen żyta.

Stan rynków zbożowych w Polsce jest bardzo ciężki, a zwłaszcza żyta, którego produkcja w Polsce odgrywa, jak wiadomo, największą rolę w produkcji zbożowej. Wywóz żyta zagranicę wskutek nasycenia tych rynków, które normalnie sprowadzają żyto, ustał prawie zupełnie. Wskutek tego nadwyżka urodzaju zeszłorocznego ciąży całkowicie na rynku wewnętrznym. Sytuacja jest ciężka i nie wiadomo, jak prędko produkcja rolna w Polsce z niej wybrnie.

CIEŻKIE POŁOŻENIE PRODUKCJI NABIAŁOWEJ.

W dobie obecnej mleczarstwo walczy z poważnymi trudnościami. Przyczyną tego jest nieproporcjonalny wzrost produkcji nabiału w stosunku do zapotrzebowania. Produkcja masła znacznie większa niż przed wojną przekracza w chwili obecnej zapotrzebowanie odbiorców, tem bardziej, że siła nabywcza szerszych mas znacznie zmalała.

Obecnie ceny masła na rynkach odbiorczych Niemiec i Anglii osiągnęły najniższy poziom od czasu wojny światowej. Wobec stale rosnącej produkcji mleka, należy liczyć się z dalszym spadkiem cen.

W tych warunkach mleczarstwo polskie z trudem toruje sobie drogę. Dlatego też należy zwrócić baczną uwagę na podniesienie gatunku polskiego masła, ponieważ w przeciwnym razie grozi nam prosto utrata zagranicznych rynków zbytu. Masło polskie jest obecnie najniżej notowane ze wszystkich.

Z RYNKÓW JAJCZARSKICH.

Sytuację na rynkach jajczarskich można określić, jako wyczekującą. Dowozy nieco zmniejszone. Oficjalne notowania jej w halach berlińskich wykazują małe odchylenia od cen notowanych w drugiej połowie maja. Na rynku francuskim panuje tendencja spokojna przy średnich obrotach. Na rynku austriackim dowozy jaj wzrosły w stosunku do ubiegłego tygodnia. Największy wpływ na rynek austriacki mają dostawy węgierskie. Ostatnio wzrósł również udział Polski do 8 proc. (dawniej 7 procent). Ogólnie daje się zaobserwować pewne osłabienie tendencji.

Na rynku czeskim zbyt na jaja pogorszył się mimo zmniejszonych dowozów. Kupcy uskarżają się na duży procent jaj małych i dążą do zastosowania sprzedaży jaj na wagę celem uniknięcia strat.

Na rynku krajowym tendencja spokojna. Dowozy nieco zmniejszone. Ceny utrzymują się z małymi odchyleniami na poziomie dotychczasowym.

NOWE ROZPORZĄDZENIA CELNE.

W 41 numerze Dziennika Ustaw Rz. P. z dnia 31 maja r. b. ukazały się 3 rozporządzenia ministrów: skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa, mające na celu zmianę dotychczasowych stosunków celnych.

W pierwszym, z dnia 1 kwietnia r. b., ustanowiono cło wywozowe od pierza i puchu. Od wszelkiego pierza cło od 100 kg. brutto wynosi 1.000 zł. Bez cła można wywozić: 1. pierze wszelkie oczyszczone, względnie odkażone, wywożone na podstawie zaświadczeń ministerstwa przemysłu i handlu, 2. nieoczyszczone lub nieodkażone w drodze wyjątku za pozwoleniem ministerstwa skarbu. Od wszelkiego puchu z ptaków cło od 100 kg. brutto wynosi 3.000 zł. Bez cła można wywozić na tych samych zasadach co i pierze. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 20 czerwca r. b.

Drugim rozporządzeniem z dnia 12 kwietnia r. b. ustanowiono zwrot cła przy wywozie zagranicę lnu trzpanego i pakul lnianych. Wysokość zwrotu cła od lnu trzpanego ustanowiono na 10 zł. od 100 kg., zaś od pakul lnianych zł. 5. Zwrot cła uskuteczniany będzie za pomocą kwitów wywozowych wystawianych każdorazowo przez upoważnione do tego urzędy celne na podstawie zaświadczeń ministerstwa przemysłu i handlu stwierdzeniem wywozu towaru zagranicę. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 czerwca r. b.

Trzecim rozporządzeniem z dnia 1 maja r. b. ustanowiono cło od szczeciny i jej wszystkich odpadków, cło to wynosi od 100 kg. brutto zł. 700.— od włosia zł. 600.— i od wszelkich odpadków, oraz od wszelkiej sierści zł. 150. Bez cła można wywozić tylko na podstawie zaświadczeń ministerstwa przemysłu i handlu, a w drodze wyjątku, za pozwoleniem ministerstwa skarbu.

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA ROLNICZA.

W dn. 6 maja r. b. Biuro międzynarodowej komisji rolniczej zebrało się w

Paryżu. 14 stowarzyszeń Węgier, Szwajcarii, Rumunii, Grecji, Polski, Czechosłowacji, Luksemburgu i Estonii zostało przyjęte, jako członkowie Komisji, która grupuje obecnie 110 stowarzyszeń, należących do 28 krajów.

Następne zebranie międzynarodowej komisji rolniczej zostało wyznaczone na 8 — 9 sierpnia. Będzie ono miało miejsce w Antwerpii z okazji międzynarodowej wystawy w Liege i Antwerpii i będzie na niem specjalnie rozpatrywane zagadnienie racjonalnej organizacji zbytu produktów rolniczych, rozumianej, jako środek zwalczania kryzysu rolniczego. Sprawa zbóż, mleka, jaj i wina będzie rozważana osobno. Dzień 9 sierpnia będzie poświęcony spółdzielniom rolniczym, przyczem podniesiona zostanie sprawa wykształcenia rolniczo - spółdzielczego i kontrola rachunkowości towarzystw spółdzielczych.

PODWYŻKI CEL.

Rok 1930 przyniósł w wielu krajach podwyżki częściowe lub w całości taryf celnych wbrew tendencjom, propagowanym w Genewie w Lidze Narodów i pomimo, że 18 państw podpisało 24 marca r. b. genewską konwencję handlową.

Niemcy dwukrotnie w roku bieżącym (w końcu marca i w połowie kwietnia) podwyższyły cła od ziarna i produktów hodowlanych. Afryka Południowa na podstawie specjalnych pełnomocnictw dla rządu podwyższyła z dniem 19 marca r. b. swe stawki od pszenicy. Australia od dnia 4 kwietnia ma nową podwyżkę celną i dąży do ograniczenia wwozu dla poprawy bilansu handlowego.

Generalną podwyżkę cel od lutego r. b. wprowadził Egipt. Podwyższoną taryfę celną wprowadziła Portugalia z dniem 6 stycznia r. b. Rumunia od 1 kwietnia r. b. podwyższyła swe stawki od cukru. Ministerstwo rolnictwa Estonii przygotowało projekt ustawy o podwyżce cel wwozowych od żyta. Narady nad podwyższeniem cel na artykuły hodowlane w Czechosłowacji doprowadziły do ustalenia cel według 3 kategorii: od byków 160 kc., od krów 140 kc. i od młodego bydła 130 za 100 kg. Od świń prócz cła zasadniczego 120 kc. za 100 kg. przewidziane jest jeszcze cło zapasowe w wysokości 80 k. od 100 kg., o ile ich cena spadnie poniżej pewnej ceny średniej. Co do średniej ceny nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Ostatnie projekty, nad którymi obradował komitet ekonomiczny ministrów, brzmiały: za średnią cenę uznaje się 11 do 11.20 kc. za kg. Jeśli cena spadnie do 10.60 kc., wejdzie w życie cło zapasowe 80 kc. Jeśli cena spadnie poniżej 9.80 kc. cło zapasowe będzie wyższe tak, aby osiągnąć cenę 11 do 12.20 kc.

SKUTKI PRAWNE TERMINÓW W USTAWIE O WYKONANIU REFORMY ROLNEJ.

Pewien właściciel majątku ziemskiego w Lubelszczyźnie postanowił rozparcelować dość znaczny obszar swego majątku na takich warunkach, że nabywcy parcel mieli uścić cenę kupna w zbożu. Skutkiem gwałtownego z końcem r. 1926 i na początku r. 1927 wzrostu cen zboża i nadzwyczajnego w związku z tem pod-

niesienia się cen nabytych parcel, nabywcy za pośrednictwem Okr. Urzędu Ziem. w Lublinie starali się uzyskać od właściciela majątku odpowiednie ulgi w warunkach spłaty. To im się też w części tylko udało, ale niezaspokojeni tem nabywcy wnieśli sprzeciw przeciw zatwierdzeniu projektu parcelacyjnego majątku. Sprzeciw ten wywołał wędrowkę aktów przez kilka lat między okręgowym Urzędem ziemskim, okr. Komisją ziemską i ministerstwem reform rolnych i spóźnione ostateczne załatwienie sprawy zatwierdzenia projektu parcelacyjnego. Z tego powodu właściciel majątku wystąpił z dwiema skargami do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w których domagał się uznania, że projekt parcelacyjny z powodu parokrotnego bezskutecznego wpływu terminu, zakreślonego w ustawie o wykonaniu reformy rolnej władzom ziemskim do załatwienia wniesionego projektu parcelacyjnego, samorzutnie, czyli milcząco stał się prawomocnym tak, jakby został zatwierdzony przez władzę.

W sprawie tej, dotyczącej zatem zagadnienia, jakie znaczenie mają określone w ustawie władzom ziemskim terminy dla wykonania poszczególnych czynności urzędowych, połączonych z zatwierdzeniem projektu parcelacyjnego i jakie skutki prawne dla właściciela majątku rodzi przekroczenie tych terminów przez władzę ziemską, N. T. A. wydał następujące orzeczenie:

Zarzut skargi, że terminy, określone w art. 71 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, należy traktować łącznie z terminem określonym w p. 3 art. 65 ustawy i skutkiem tego przypisywać im to samo znaczenie i skutki prawne, co temu ostatniemu przepisowi ustawy, jest nieuzasadniony. Z treści art. 71 wynika przeciwnie, że każdy z poszczególnych terminów, w tym artykule wymienionych, należy traktować odrębnie i gdy jedno z nich mają charakter jedynie porządkowy, do innych przywiązane są pewne skutki prawne. I tak, co się tyczy p. 5 art. 71, to należy zaznaczyć, że w punkcie tym, przewidującym odmowę zatwierdzenia projektu w razie uznania przez okr. Komisję ziem. ceny sprzedaży za spekulacyjnie wygórowaną, wogóle niema mowy o żadnym terminie do wykonania orzeczenia. Co się zaś tyczy p. 2 art. 71, głoszącego, że O. U. Z. winien, jeżeli wykazana cena sprzedaży wyda się spekulacyjnie wygórowana, najpóźniej w ciągu 2 tygodni po otrzymaniu projektu przekazać sprawę okr. Komisji ziemskiej, ale w przepisie tym nie są zastrzeżone żadne skutki prawne w wypadku niezachowania tego terminu. Zapatrywanie zaś skargi, że należy się tu domniemywać takiego samego skutku prawnego, jaki jest przewidziany w p. 3 art. 65 nie jest trafne. Tam bowiem, gdzie ustawodawca chciał te skutki prawne ustanowić, uczynił to wyraźnie, nie unikając nawet powtarzania się. Gdzie zaś tego nie uczynił, nie uczynił tego rozmyślnie, a zamiar jego jest zupełnie zrozumiały. Chodziło mu bowiem o to, aby w wypadkach, gdy rzecz sama w sobie nie nastroczała żadnych wątpliwości, dla dobra stron i interesu publicznego, jakim jest niezaprzeczenie szybkie przeprowadzenie parcelacji, poświecić formę badania, niezakwestjonowanego zresztą, projektu parcelacyjnego i zastrzec skutki prawne, to jest samoczynne zatwierdzenie

nie się projektu, jeżeli władza w obrębie określonego terminu go nie zatwierdzi. Natomiast nie chciał i nie mógł chce ustawodawca rozszerzyć tego zastrzeżenia także na takie wypadki, kiedy powołana do badania i kontroli czynności parcelacyjnych władza z góry już upatruje wadliwość, lub przynajmniej ma wątpliwość co do prawidłowości przedstawionego projektu parcelacyjnego. Tu określony termin nie może absolutnie przekreślić konieczności zbadania wątpliwego projektu parcelacyjnego dlatego tylko, że termin został przekroczony.

Z tego samego powodu nie można uznać, że przekroczenie 2-miesięcznego terminu z p. 6 art. 71 również rodzi wspomniane skutki prawne skoro te skutki w nim nie są wyraźnie przewidziane.

Na podstawie tych rozważań i wyników ich N. T. A. ogłosił następującą zasadę prawną:

1) Przewidziany w pkcie 2 art. 71 ust. o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 poz. 1/1926 Dz. U. 2-tygodniowy termin do przekazania sprawy Okręg. Komisji Ziemskiej jest terminem jedynie porządkowym i niezachowanie go przez Okr. Urząd Ziemski nie stwarza dla strony żadnych praw;

2) Każdy z terminów wymienionych w art. 71 powyższej ustawy należy traktować odrębnie, a znaczenie ich oceniać w zależności od tego, czy w poszczególnym punkcie przewidziane są lub nie są przewidziane pewne ściśle określone skutki prawne (Orzec. N. T. A. z 22 maja 1930 L. rej. 3991/28 i 3440/39).

ZAOCHNY WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO.

Najwyższy Trybunał Administracyjny miał do rozstrzygnięcia sprawę, czy spóźnione wniesienie podania o przedłużenie terminu do wyjaśnień w sprawie wymiaru podatku dochodowego powodować musi bezwzględnie wymiar zaoczny i czy przynajmniej władza odwoławcza w sprawie wymiaru nie powinna brać pod uwagę te wyjaśnienia zanim wyda swoje orzeczenie.

N. T. A. rozstrzygnął, że wobec kategorycznego brzmienia art. 63 ustawy o podatku dochodowym i wobec braku jakichkolwiek przepisów w ustawie, któreby mogły posłużyć za punkt wyjścia do różnego rozumienia podanie o przedłużenie terminu do wyjaśnień może wstrzymać wymiar zaoczny tylko w tym wypadku, jeżeli podanie wniesione zostało przed upływem pierwotnego terminu. Co do rzekomego obowiązku władzy wymiarowej odwoławczej, jakoby winna ona dawać wyjaśnienia w swoim orzeczeniu, to N. T. A. uważa, że takiego obowiązku władze nie mają. Według bowiem art. 68 ustęp 2 ustawy, płatnik korzysta z praw obrony swoich interesów podatkowych przed komisją odwoławczą tylko w tym zakresie, w jakim je posiadał przed komisją szacunkową. Jeżeli zatem płatnik w postępowaniu wymiarowym utracił prawo współdziałania z władzą przy ustaleniu faktycznych podstaw wymiaru i wymiar mógł zapaść zaocznie, to nie może tego prawa odzyskać przed władzą II instancji. Przeciwna praktyka prowadziłaby do udaremnienia skutków zaoczności i rozluźniłaby rygory odpowiedzialności za nieposzanowanie przepisów o obowiązkach podatkowych.

W związku z tą sprawą N. T. A. rozstrzygnął także drugą — czy żądanie wy-

jaśnień od płatnika może się odnosić tylko do szczegółów zeznania płatnika, czy także do wyników rewizji jego ksiąg gospodarczych. N. T. A. uznał, że kierując się postanowieniem art. 58 ustawy, nie można dostrzec, aby okoliczność, że za punkt wyjścia do żądania wyjaśnień służą wyniki rewizji ksiąg, odbierała temu żądaniu charakter „wątpliwości co do dokładności i prawdziwości zeznań”. N. T. A. stwierdza, że żądanie takie jest najzupełniej zgodne z intencją ustawy i z przepisami rozporządzenia wykonawczego (§ 117) do ustawy. (Orzec. N.T.A. z 3 czerwca 1930 L. rej. 4018/28).

NOWE PRAWO O ŚWIADECTWACH WWOZOWYCH W CZECHOSŁOWACJI.

Z inicjatywy rządu ma być ogłoszone prawo, które zastąpi przepisy z r. 1926 w sprawie świadectw celnych.

Świadectwa te będą, według nowej ustawy, ustalane i wydawane zainteresowanym eksporterom pod warunkiem, że każda partja tego samego gatunku towaru wywożonego nie będzie ważyła mniej, jak 50 q, jeżeli chodzi o żyto, owies, jęczmień, świeże ogórki, ani też mniej, jak 5 q, jeżeli chodzi o nasienie koniczyzny białej lub czerwonej, masła krowiego i sera. Młyny i słodownie mają również prawo otrzymywać świadectwa celne, o ile nie wywożą mniej, jak 50 q mąki i produktów młynarskich, otrzymanych z żyta i owsa, to samo odnosi się do słoju. Eksporter otrzymuje na każde 100 kg. wywożonego produktu tego samego gatunku premję wywozową, której wartość w koronach czeskich wynosi: dla żyta Kc. 38.—, jęczmienia Kc. 30.—, owsa Kc. 36.—, ogórków świeżych Kc. 50.—, nasion koniczyzny białej — Kc. 170.—, nasion koniczyzny czerwonej Kc. 130.—, masła krowiego, świeżego lub solonego, a nawet topionego — Kc. 200.—, serów Kc. 100.—, słoju — Kc. 40.—. Przy wywozie mąki i przetworów młynarskich z pszenicy i żyta, każde sto kg. wywiezione (za wyjątkiem ześrutowanego) daje eksporterowi prawo do świadectwa celnego, wedle równoważnika 133 kg. odpowiedniego ziarna. Jeżeli chodzi o przeroby młynarskie z jęczmienia, to eksportujący 100 kg. (wyjawszy zboże ześrutowane) otrzymuje świadectwo, równoznaczne dla 166 kg. ziarna, co się tyczy przetworów młynarskich z owsa, to za 100 kg. wywiezionego produktu (z wyjątkiem zboża ześrutowanego) jest równoznaczne ze 104 kg. odpowiedniego ziarna.

Świadectwa celne mogą, w przeciągu 9-ciu miesięcy od chwili wydania, być przedstawiane zamiast stawek celnych, któremi są obciążone wymienione wyżej produkty przy wwozie do Czechosłowacji. Wykaz tytułów produktów w porównaniu z pomieszczonemi w przepisach z r. 1925, został bardzo rozszerzony. Produkty te są następujące: pszenica, żyto, jęczmień, owies, proso, kukurydza, fasola, groch, soczewica, wyka, mąka, produkty młynarskie, ryż, świeże ogórki, nasienie koniczyzny, masło świeże lub solone, także nawet topione, szmalc świński, także topiony, słonina, sznauśka, szmalc gęsi, także topiony, sery.

Ustawa powyższa wchodzi w życie w 30 dni po ogłoszeniu.

Głównym celem tej ustawy jest złagodzenie kryzysu rolniczego, który obecnie pogarsza położenie gospodarcze kraju.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ZMIANY W RZĄDZIE.

Przychylając się do prośby ministra spraw wewnętrznych p. Henryka Józewskiego, Prezydent Rzeczypospolitej w dn. 3 czerwca wystosował doń pismo, w którym zwalnia go z zajmowanego stanowiska.

Jednocześnie Prezydent Rzeczypospolitej oddzielnym pismem zamianował ministrem spraw wewnętrznych wieloletniego ministra tego resortu, gen. Felicjana Sławoj - Składkowskiego, który stanowisko to opuścił w dn. 1 stycznia r. b.

P. Józewski powraca na urząd wojewody wołyńskiego, które zajmował, zanim powierzono mu zostało ministerstwo spraw wewnętrznych.

Zmianę na stanowisku ministra spraw wewnętrznych uważa się naogół, jako dalsze wzmocnienie kursu rządowego.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

W dn. 2 czerwca odbyło się drugie posiedzenie sejmiku śląskiego. Przedewszystkiem jeden z posłów socjalistycznych wystąpił przeciwko usunięciu z sali sejmowej na poprzednim posiedzeniu 2-ch posłów komunistycznych, twierdząc, iż dzięki temu posłowie ci wyrastają na „bohaterskich męczenników” przekonani polityczno - społecznych, co sprzyja agitacji komunistycznej wśród szerokich warstw.

Następnie sejm śląski w czasie trzygodzinnych obrad zajmował się wnioskiem niektórych klubów poselskich, żądającym, aby śląski urząd wojewódzki dawał roboty tylko firmom miejscowym i aby przy robotach, opłacanych przez skarb śląski byli zatrudnieni tylko robotnicy śląscy. Sprawę tę wyjaśniono ze strony województwa, udawadniając, że przy robotach publicznych na Śląsku jest zatrudnionych 6770 robotników, a z tego tylko 549 pochodzi z poza Śląska, a mianowicie z Poznańskiego i Małopolski. Zresztą i ci robotnicy oddawna już mieszczą na Śląsku.

Dalej omawiano sprawę zasiłków dla bezrobotnych.

ZWOŁANIE SOBÓRU PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE.

W dn. 1 czerwca Prezydent Rzeczypospolitej w specjalnym orędiu zwrócił się do metropolity Djonizgo, głowy autokefalonego kościoła prawosławnego w Polsce, wzywając go do zwołania soboru prawosławnego.

Wręczenie i odczytanie orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się nadzwyczaj uroczysto przy udziale przedstawicieli rządu i najwyższych dostojników kościoła prawosławnego w Polsce. Następnie zostało odprawione przez metropolitę Djonizgo uroczyste dziękczynne nabożeństwo, w czasie którego odśpiewano hymn „Boże coś Polskę”.

Zwołanie soboru prawosławnego w Polsce ma ogromne znaczenie zarówno polityczne, jak i historyczne.

Znaczenie polityczne orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu soboru prawosławnego polega przedewszystkiem na tem, że kładzie ono ostatecznie koniec wierutnym bajkom, rozsiewanym przez wrogów Państwa Polskiego, a dowodzącym, że w Polsce jakoby pa-

nuje ucisk prawosławia. Sam fakt zwołania soboru żywo temu zaprzecza, gdyż wykazuje, że rząd polski, nie chcąc hamować swobodnego rozwoju kościoła prawosławnego, sam dąży do zwołania soboru, który w kościele prawosławnym jest najwyższą władzą podobnie, jak w świecie katolickim papież. Zresztą metropolita Djonizy, dziękując p. Prezydentowi za wydanie jego orędzia, podkreślił dobitnie lojalne uczucia patriotyczne, jakie polscy obywatele wyznania prawosławnego żywią względem swego państwa i społeczeństwa.

Zwołanie soboru jest zdarzeniem tem donioślejszem, że sobór ten ma się zebrać po raz pierwszy w odrodzonej Polsce. Po raz ostatni sobór prawosławny w Polsce zebrał się w r. 1791. Sobór ten powziął bardzo ważne uchwały, uniezależniając zupełnie ludność prawosławną Polski od Rosji. Niestety uchwały te nie mogły być wprowadzone w życie wobec rychłego upadku Polski, a jednym z pierwszych kroków rządu zaborczego było przywrócenie zależności kościoła prawosławnego w Polsce od Rosji. W ciągu następnych lat niewoli podstępna rusyfikacyjna działalność zaborców nadwładzała węzły, łączące ludność prawosławną z Polską. Obecnie kościół prawosławny w Polsce jest autokefalny, to znaczy jest zupełnie niezależny i ma własne władze zwierzchnicze. Zadaniem właśnie obecnego soboru będzie załatwienie szeregu spraw, wynikłych wskutek zupełnie odrębnych warunków, w jakich znalazł się teraz kościół prawosławny w Polsce.

Program prac soboru ma opracować zebranie przedsoborowe, które zbierze się na narady w dniu 28 czerwca r. b. Zebranie to ustali również termin soboru.

W SPRAWIE ZAJŚĆ NA POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIM POD OPALENIEM.

Prace komisji mieszanej, mającej na celu wyświecić zajście na pograniczu polsko-niemieckim pod Opaleniem, nie zostały jeszcze ukończone. W każdym razie jednak dotychczasowe śledztwo uwidatnia coraz bardziej, że mamy tu do czynienia z prowokacją ze strony niemieckiej. Pisma niemieckie otwarcie przyznają, że komisarzy polscy zostali wciągnięci w zasadzkę przez specjalnie podstawionych pośredników, którzy starali się przez szereg miesięcy nawiązać kontakt z polską strażą graniczną i w tym celu mieli jakoby obiecywać polskim urzędnikom dostarczenie jakichś tajnych dokumentów. Wprawdzie prasa niemiecka stara się jednocześnie nadać działalności komisarzy polskich charakter szpiegostwa, tem niemniej jednak jest już faktem stwierdzonym to, że zajście pod Opaleniem było zgóry obmyślane i zorganizowane przez Niemców.

Ostateczne wyjaśnienie sprawy utrudnia ogromnie to, że z jedynych bezpośrednich świadków ze strony polskiej komisarz Liśkiewicz nie żyje, a Biedrzyński pozostaje w areszcie u Niemców.

RZĄD ODRZUCIŁ OFERTE ELEKTRYFIKACYJNĄ HARRIMANA.

Oddawna już ciągnęły się pertraktacje i narady w sprawie oferty amerykańskiej Harrimana, która ubiegała się o udzielenie jej koncesji na zelektryfikowanie znacznej części Polski. Ostatecznie w dniu 4 czerwca minister robót publicznych odmówił udzielenia firmie Harrimana uprawnienia na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej w Polsce. Decyzja ministra robót publicznych w tej sprawie została powzięta po szczegółowym i wszechstronnym zbadaniu sprawy, które wykazało, iż przedstawione przez Harrimana warunki są niekorzystne dla państwa z gospodarczego punktu widzenia.

Ministerstwo robót publicznych zwróciło się jednocześnie do polskiego Komitetu Energetycznego z poleceniem, aby Komitet opracował ostateczny plan elektryfikacji całego terytorium Państwa Polskiego. Komitet przystąpił już do odpowiednich badań, w których mają być uwzględnione wszelkie sprawy gospodarcze, związane z urzeczywistnieniem przyszłego planu elektryfikacyjnego.

Po zakończeniu tych prac przez Komitet Energetyczny zajmie się nim ministerstwo robót publicznych, które z kolei zasięgnie opinii innych ministerstw w tej sprawie. Tak uzgodniony plan elektryfikacji Polski stanie się obowiązujący dla całego państwa i będzie podstawą do nadawania w przyszłości różnych koncesyj z dziedziny elektryfikacji.

DEFICYT BUDŻETOWY NIEMIEC SIĘGA 500 MILJONÓW.

Program budżetowy rządu Brüninga (czytaj Brünninga) nie został jeszcze uchwalony przez parlament Rzeszy, a wskutek niekorzystnego rozwoju sytuacji gospodarczej Niemiec stał się już zupełnie nierealnym. Według ogólnych obliczeń przypuszczalny deficyt budżetowy Rzeszy na rok 1930-31 wyniesie co najmniej 500 milionów marek (przeszło miliard złotych), z czego 200 milionów przypada na zmniejszenie wpływu z podatku obrotowego, zaś 300 milionów na zwiększenie funduszu na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych.

Rząd Brüninga zamierza pokryć deficyt nie tylko podwyżką wkładek na fundusz bezrobocia z 3 i pół procent na 4 i pół procent, ale także przez zwiększenie ciężarów podatkowych. Zamierzone jest przedewszystkiem podwyższenie podatku od papierosów, dalsza podwyżka podatku od piwa oraz specjalne opodatkowanie ludzi, pobierających większe pensje.

Ciężka sytuacja finansowa skarbu Rzeszy może zachwiać podstawami gabinetu Brüninga. Rząd ten jednak mimo ciężkiego położenia materialnego nie waha się zwiększyć poważnie wydatki na wojsko, na budowę nowych pancerników i dąży do przeprowadzenia kosztownego programu wschodniego, mającego wzmocnić żywioły nacjonalistyczne na terenach, graniczących z Polską.

WŚRÓD IMIGRACJI FRANCUSKIEJ NAJWIĘCEJ JEST POLAKÓW.

Ostatnio została ogłoszona urzędowa statystyka francuska z r. 1929. Ze statystyki tej wynika że w r. 1929 przybyło

do Francji ogółem 179.321 pracowników cudzoziemskich, z których 110.871 było zatrudnionych w przemyśle, a 68.450 w rolnictwie.

Dalej statystyka wykazuje, że liczba poszczególnych narodowości przedstawia się w sposób następujący: Polacy 55.269, Włosi 34.222, Belgowie 23.982, Hiszpanie 18.974, Portugalczycy 12.908. Liczba imigrantów innych narodowości (Czechosłowacy, Jugosłowianie, Niemcy, Rosjanie, Austriacy, Szwajcarzy, Grecy i Armeńcy) jest znacznie niższa i nie dochodzi dla żadnej z tych narodowości do 10-ciu tysięcy. Jak zatem wynika z ogłoszonej statystyki francuskiej, w r. 1929 przybyło najwięcej robotników polskich. Tworzą oni w niektórych okolicach Francji liczne kolonie, a niejednokrotnie osiedlają się już we Francji na stałe. Smutnym objawem jednak jest to, że robotnicy ci w wielu wypadkach zapominają szybko o swym kraju, rodzinie, pozostawionej w Polsce, a zakładają we Francji nowe ogniska domowe i prędko się wynaradawiają. Pod tym względem robotnicy innych narodowości wykazują naogół więcej odporności i uświadamienia narodowego.

INDJE W WALCE O WOLNOŚĆ.

Powstanie w Indiach nie tylko przybiera coraz bardziej na sile, ale ponadto zatacza coraz szersze kręgi. Ogarnęło już ono prawie całe Indie, wywołując krwawe starcia w miastach i miasteczkach olbrzymiego tego kraju. Nadzieje Anglików, że silna niechęć, jaka panuje od dawna między wyznawcami religii hinduskiej a mahometanami, będzie osłabiała

ruch wyzwolenczy, obróciły się w niwec. Ostatnio właśnie odbyła się w jednym z głównych miast Indji, Bombaju, wielka manifestacja mahometan, którzy stanowczo wypowiedzieli się za poparciem działalności Gandiego, wzywając wszystkich swych współwyznawców w Indiach do bojkotu władz i towarów angielskich.

Nie pomagają też nowe coraz ostrzejsze zarządzenia rządu angielskiego, mające na celu utrzymanie pokoju i porządku, całe Indie nadal się burzą i coraz natarczywiej upominają się praw dominium. Jednocześnie Hindusi wszystkich ugrupowań politycznych i religijnych domagają się, aby Gandi wziął udział w konferencji angielsko-indyjskiej, która ma się odbyć niebawem w Londynie.

Tymczasem Gandi, po raz trzeci w swym życiu, poświęconem całkowicie ofiarnej walce o wolność swego narodu, siedzi zamknięty w celi więziennej. Na specjalne polecenie wicekróla Indji, lorda Irwinga, poczyniono wszystko, aby Gandi nie odczuwał ciężaru swego pobytu w więzieniu. Ma też on tam to wszystko, co mu jest potrzebne w jego skromnym, codziennym życiu. Być może nawet, że Gandi, pogrążony w głębokim rozmyśleniu nad przyszłością swej ojczyzny, nie odczuwa przykrości pozostawania w więzieniu, gdzie dni upływają mu cicho zdala od rozgłosów toczących się w całych Indiach walk. Tem niemniej Gandi trwa niezłomnie na swym stanowisku i przy każdej sposobności podkreśla, że w chwili obecnej naród hinduski nie zadowolili się nawet przyznaniem mu praw dominium, jakie ma np. Kanada, Australia i Afryka, lecz będzie dążyć wytrwale do odzyskania całkowitej wolności.

CIĄGLY NIEPOKÓJ W SOWIETACH.

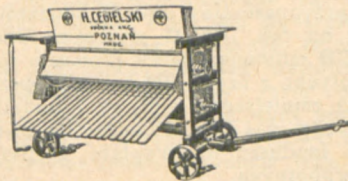
W Sowieciech w dalszym ciągu panuje silne napięcie. Ostatnio rozeszły się pogłoski, że wśród czerwonej armii na Dalekim Wschodzie wybuchnął bunt, do którego przyłączyła się również załoga stojących tam torpedowców sowieckich. Zbuntowane wojsko po zaciętej walce miało uwolnić internowanych na jednej z wysp koło Władywostoka więźniów politycznych w liczbie kilku tysięcy, którzy pozbawieni wszelkich praw, wiodli swój żywot w strasznej nędzy i poniżeniu. Ponieważ połączenie telefoniczne i telegraficzne z Władywostokiem zostało przerwane, trudno ustalić, w jakiej mierze są prawdziwe pogłoski o buncie czerwonej armii na Dalekim Wschodzie.

Zresztą Sowiety nie są pewne swej władzy i na Ukrainie. W ostatnich czasach przystąpiono też do wznoszenia silnego łańcucha fortów wokół Kijowa. Między innymi budowane są tu specjalne żelbetonowe schrony gazowe. Budowa fortów odbywa się z zachowaniem szczególnych ostrożności.

A tymczasem tarcia w łonie rządu sowieckiego zarysowują się coraz silniej. Stalin, korzystając ze swego stanowiska sekretarza generalnego partii komunistycznej, wydał nakaz aresztowania komisarza wojny Woroszyłowa, którego uważa za najgroźniejszego swego przeciwnika i ukarał go kilkunastu dniowym aresztem. W czasie aresztu między Woroszyłowem a Stalinem toczyły się rokowania w sprawie programu 16-go zjazdu partii komunistycznej.

Wszystko to wskazuje, że rządy sowieckie w Rosji chwieją się bezustannie i nigdzie nie znajdują dość pewnych podstaw.

CENY OBNIŻONE



REPREZENTOWANA
PRZEZ NAS FIRMA
H. CEGIELSKI S. A.
OBNIŻYŁA CENY
SWOICH WYROBÓW

20% opustu

na grabiach konnych automatycznych „deal” otrzyma każdy nabywca-rolnik.

Opusty na garniturach parowych, stertnikach, młocarniach, manieżach, siewnikach, kar— toflarkach, ugniataczkach i bronach talerzowych. —

DAJEMY DŁUGI KREDYT.

TWO PRZEM. HANDLOWE

„ARDORA”

L. DOBROWOLSKI i S-ka

S-ka firmowo-komandytowa

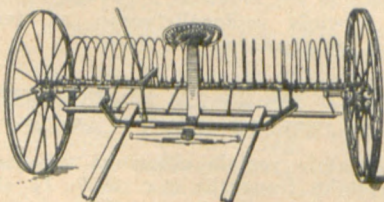
WARSZAWA, UL. BRACKA Nr. 16,

Tel. 103-80, 278-00.

Polecamy.

Motory i wirówki

„LAETA” i „MILKA”



KTO ZOBACZY

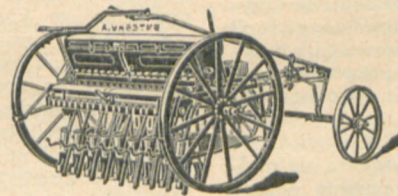
jeden raz jak młóci młocarnia szerokomłotna

„KUTNOWIANKA”

ten innej nie kupi,

A kto ją posiada z zadowoleniem każdemu mówi:

„KUP KUTNOWIANKĘ, a będziesz tak zadowolony jak ja”



A jeśli chcesz
mieć dobry

SIEWNIK

rzędowy

to kup również krajowy pod nazwą „KUTNO-
WIAK” ze znakiem

„KOSIARZ w SŁOŃCU”

a przekonasz się, że jest on lepszy i tańszy
od zagranicznego.

Cenniki opisowe na młocarnie, kieraty, sieczkarnie, siew-
niki i inne wyroby, wysyła bezpłatnie.

PIOTR BISSENIK

Jeneralny Przedstawiciel Fabryki „KRAJ”

Warszawa, Chmielna 26.

Sprawozdanie targowe.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.
(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	2-VI 30 r.	3-VI 30 r.	5-VI 30 r.	6-VI 30 r.
Pszenica	42.50	42.50	42.25	42.25
Żyto standart	16.62 ^{1/2}	16.62 ^{1/2}	16.50	16.50
Jęczmień browar.	—	—	—	—
" na kaszę	18.75	18.75	18.75	18.75
Owies jednol.	17.25	17.25	17.25	17.25
Groch polny jad.	—	—	—	—
Mąka pszenna luksus.	74.50	74.50	74.50	74.50
" " 40	64.50	64.50	64.50	64.50
" żytnia p/g. typu	—	—	—	—
" przepisowego	30.50	30.50	30.50	30.50
Otręby pszenne szale	16.50	16.50	16.50	16.50
" pszenne średnie	14.50	13.50	13.50	13.50
" żytnie	9.75	9.25	9.25	9.25
Kuchy lniane	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny zboża przeciętne za 100 kg w złotych.

	Poznań				Lwów		Lublin
	31-V 30 r.	2-VI 30 r.	4-VI 30 r.	6-VI 30 r.	6-VI 30 r.	2-VI 30 r.	
Pszenica	40.00	40.00	40.00	40.00	37.00 ¹ 39.87 ²	38.75 ¹ 40.00 ²	
Żyto	15.75	15.25	15.00	15.00	—	—	
Jęczmień brow.	23.00	23.00	22.00	22.00	—	—	
" c przemiał	20.50	20.50	19.50	19.50	—	—	
Owies	17.00	17.00	17.00	17.00	—	—	
Mąka pszenna 95 ^{1/2} %	62.00	62.00	62.00	62.00	—	65.00	
" żytnia 70 ^{1/2} %	27.50	26.75	26.25	26.25	—	30.00	
Otręby pszenne	13.50	13.00	12.50	12.50	—	11.50	
" żytnie	10.50	10.25	10.00	10.00	8.75	8.75	
Groch Viktorja	31.50	31.50	31.50	31.50	—	—	
" polny	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—	
" Folgera	27.50	27.50	27.50	27.50	—	—	

¹⁾ Zbiorowe. ²⁾ Dworskie.

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące w hurcie od dn. 8.VI.30

Masło wyb. luks. I gat.	4.40
" mlecz. deserowe II gat.	3.70
" " solone	4.00
" " ośłkowe	3.30

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detalicznie od dn. 8.VI.30

Śmietana za 1 kg.	3.20
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.00
Ser śmietankowy II gat.	3.00
Ser szwajc. krajowy	4.60
Ser litewski	4.20
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.35
Jaja świeże za sztukę	0.15

od dnia 7.VI.30

Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.26
" 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.28

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg od dnia 3.VI.30.
Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	16.00—17.00
" " średnie	—

" żytnie za 100 kg	9.00—9.50
Kuchy rzepakowe	26.00—27.00
" lniane	34.00—35.00
" " słonecznikowe	28.00
Śróta sojowa 45% białka, f-co gran. polsko-niem.	35.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ

w Poznaniu.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

	3.VI.30
Woły pełnomięsne	—
Woły młode do 3 lat	1.04—1.12
Woły starsze	—
Woły miernie odżyw.	—
Buhaje wytuczone pełnomięsne	1.16—1.20
" tuczone mięsiste	1.04—1.10
" nietuczone dobrze odżyw.	—
" miernie odżyw.	—
Krowy wytuczone pełnomięsne	1.16—1.24
" tuczone mięsiste	1.06—1.12
" nietuczone dobrze odżyw.	0.90—1.00
" miernie odżyw.	0.70—0.80
Jałowki wytucz. pełnomięsne	1.16—1.24
" tuczone mięsiste	1.04—1.10
" nietuczone dobrze odżyw.	0.98—1.04
" miernie odżyw.	0.90—0.96
Młodzież dobrze odżyw.	0.96—1.00
" miernie odżyw.	0.90—0.96
Cielęta najprzedsze wytuczone	1.70—1.80
" tuczone	1.50—1.60
" dobrze odżyw.	1.34—1.42
" miernie odżyw.	1.20—1.30
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.40—1.46
" starsze maciory i skopy	1.00—1.20
" dobrze odżyw.	—
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. z. w.	1.98—2.04
" " od 100 do 120 kg. z. w.	1.92—1.96
" " od 80 do 100 kg. z. w.	1.86—1.90

W Warszawie.

	2.VI.30
Trzoda chlewna na targu	2.15—2.35

Notowania rzeźni dn. 2.VI.30 za 1 kg. żywej wagi.

Bydło rogate pełnomięsne	1.40
" " wytuczone	1.50
Jałowizna	0.90
Cielęta	1.90
Trzoda chlewna słoninowa	2.37
Trzoda chlewna mięsna	2.13

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH W TORUNIU.

Koniczyna czerwona	100—104
" biała	150—200
" szwedzka	150—200
" żółta	70—90
" żółta w łuskach	40—50
Inkarnatka	160—190
Przełot	80—90
Rajgras krajowy	170—200
Tymotka	30—40
Seradela	18—20
Wyka letnia	22—24
Wyka zimowa	60—70
Peluszka	20—21
Groch Viktorja	—
" polny	22—25
" zielony	—
Bobik	—
Gorczyca	50—60
Rzepak	—
Rzepik	80—85
Łubin niebieski	20—22
" żółty	30—33
Siemię lniane	70—75
" konopne	70—80

Mak niebieski	100—120
" biały	130—140
Proso.	40—50
Tatarka	25—30

NAWOZY SZTUCZNE

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg.
w ładunkach wagonowych w czerwcu 1930 r.

Tomasówka 10%, zagraniczna	16.64
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowy 23% przy zapł. gotówk.	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	39.60
Saletra chorzowska. Nitrofos przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pyłasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
" " (w worku)	45.40
Saletra chilijska oryginalna	45.00
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.90
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	46.00

CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W CZERWCU 1930 ROKU.
Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.76
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lńiane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" najtańszy za 100 kg.	3.20
" ślaski gruby za 100 kg.	4.05
" kostka	4.20

loco wagon stacja załadowania

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej dnia 6.VI.30
w złotych za

Dolar	8.90
Funt szterling	43.33½
100 franków szwajcarskich	172.68
100 franków francuskich	34.97
100 koron czeskich	26.45
100 mk. niebieckich	212.81½

WOJŚLAWICE.

Parcelacja około 1000 morgów, przeważnie gruntów pszenno-buraczanych I i II klasy z dodatkiem dobrych łąk. Zaprojektowane kolonie rzemieślnicze i robotnicze przy miasteczku. Poczta, szkoła, kościół na miejscu.

Dojazd: do st. kol. Hrubieszów, następnie wąskot. do Wojsławic. Informacji udziela na miejscu delegat Banku Ziemiańskiego.

TELZOWIZNA.

Parcelacja 380 morgów urodzajnych gruntów ornych żytnio - kartoflanych, obsianych, dobrych łąk i pastwisk. Cena 400 — 600 złot. morga. Budynki do rozbiórki. Spłata paroletnia. Pożyczka Państw. Banku Rolnego 20% szacunku. Dojazd 7 km. od st. kol. Brodnica, 12 klm. od m. Rypina.

STRACHÓWKO.

Parcelacja 280 morgów pszenno - żytnich gruntów ornych obsianych z budynkami do rozbiórki i łąk dwukośnych urodzajnych. Cena 900 — 1500 zł. morga z rozpłatą paroletnią i pożyczką P. B. R. około 25% szacunku. Dojazd: 3 km. od st. kol. i miasta Płońska.

ZARUZIE — GOZDY STARE.

Parcelacja 350 morgów urodzajnych gruntów ornych w kulturze, całkowicie obsianych, łąk dwukośnych zalewnych i lasu opałowo - budowlanego. Szeręgi działek z budynkami i osadą młyńska. Cena przeciętna 1000 zł. morga z rozpłatą pięcioletnią 40%. Dojazd: od Łomży lub Ostrołki autobusem szosą do majątku.

Informacji udziela Wydział Parcelacyjny Banku Ziemiańskiego w Warszawie, Mazowiecka 13 róg Kredytowej 488.2.1

„Głos gminy wiejskiej”

czasopismo, poświęcone sprawom samorządu gminnego oraz gospodarstwu i kulturalnemu podniesieniu wsi.

Organ Związku Gmin Wiejskich R. P.

wychodzi każdego 15-go i 30-go dnia miesiąca.

Na łamach „Głosu Gminy Wiejskiej” poruszane i omawiane są: a) podstawowe zagadnienia z dziedziny ustroju samorządu i poszczególnych jego zadań, b) artykuły omawiające potrzeby gminne i oświatlające stan gospodarki poszczególnych gmin, c) sprawy społeczno-gospodarcze, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb rolnictwa, d) komunikaty z dziedziny ustawodawstwa oraz informacje prawne w sprawach związanych z wykonywaniem funkcji samorządowych i administracji państwowej.

Prenumerata „Głosu Gminy Wiejskiej” wynosi wraz z przesyłką rocznie zł. 20, półrocznie zł. 10, kwartalnie zł. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Zielna Nr. 45, m. 3, tel. 103-30.

43.3.1

„Żywienie krów mlecznych”

nap. A. Piłkowski.

Cena 1,80 zł.

Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C. T. O. i K. R. Warszawa, Kopernika 30.

Ośrodek 40 morgów w

4 km. od szosy, 20 km. od powiatowego miasta, kościół, szkoła i gmina w miejscu; ziemia pszenno-buraczana w tem 8 morg. łąk gruntów trzykośnych, 4 morgi sadu owocowego, z zasiewami, budynki kompletne, dom murowany 5 pokoi, 2 kuchnie. Sprzedam na dogodnych warunkach. Wiadomość Błotnica poczta Jedlińsk pow. Radom W. Lipiec”. 486.4.1

Prosięta gołębskie

sprzedaje Zarodowa Chlewnia w Sierdżowie.

p. Sobienie - Jezioro. 489.3.1

Parcelacja

Majątku TOKARY

powiat Brześć n/Bugiem

przy szosie 9 klm. od stacji. Wysokie koło Czeremchy. Ziemia 2 i 3-ej klasy. Kościół i szkoła na miejscu. Cena za hektar od 1400 zł. Wiadomość na miejscu. 487.3.1

Praktyczne wskazówki dla hodowców świń

nap. M. Karczewska.
Cena 1,80 zł.

Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C. T. O. i K. R.

Warszawa, Kopernika 30



Budujemy Polską
Wieś ogniotrwale

Udoskonalone maszyny do wyrobu dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupów, płyt, rur i t. p. poleca:

FABRYKA MASZYN
RZEWUSKI i S-ka

Sp. Akc.

Warszawa, ul. Ordynacka 7, tel. 28-17

Zysk niewielkiej wytwórni betonowej w jednym roku wynosi ok. 5,000 do 6,000 zł.

422.4.2. Żądacie cenników i objaśnień.